

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem niedzielnych i dni pościelanych.

Przedpłata wynosi: MIEJSCOWA kwartalnie 3 zlr. 75 cent. miesięcznie 1 " 30 " Z przesyłką pocztową: w państwie austriackim 5 zlr. — ct. do Paryża i Rzeszy niemiec. 3 tal. 16 agr. Szwecji i Danii 6 " " Francji 21 franków Anglii Belgii i Turcji 15 " " Włoch i ks. Naddun. 13 " Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

Lwów d. 12. maja. (Jubilat. krachowy. — Taryfy kolejowe i morskie.)

W zeszłym szabas d. 9. maja był jednoroczny jubileusz krachu, czyli prasku. Rok temu był to czas najwyższego, „nieumarzonego rozkwitu ekonomicznego”, w tydzień po otwarciu wystawy, we Wiedniu bawili następcy tronów: Niemiec (z żoną), Anglii, Danii, Saksonii (dziś król) itd. Jeszcze d. 1. maja 1873 ogłosiła Wiener Ztg. nową koncesję, stoczerdziestą od 1. stycznia tegoż roku. Pamiętajmy, że już w tym czasie uchwalono tylko po dwie kontesje w jednym numerze ogłaszając. Już d. 7. maja zebrała się konferencja 15 banków, których dyrektorowie i ferwaltingeraci rej wodzili w Radzie państwa. D. 8. maja już było do stu bankructw, mianowicie kantoru giełdowego Petscheka, i zapowiadał popłoch tak okropny, że giełde suspendowano, a wypłatę na ośm dni odłożono. Zamiast pomódz, dobito tem giełde. Wielu dłużników, którzy w piątek d. 9. maja płacić mogli, a nawet chcieli, za tydzień nie chcieli, a nawet nie mogli, wszystkie bowiem usiłowania około powstrzymania deruty, speliły na niczem. Zawołano rząd o pomoc; nastąpiło zawieszenie statutu banku nar., utworzenie komitetu lombardowego, ułatwienie likwidowania banków, — ale wszystko było daremne, bo była gotówka, ale zaufania ani kasy nie było. Pomocia padły banki i towarzysza: najprzód banki machlerskie, jedno, bo zbankrutowały, drugie, bo przyjęły modę nową nieplacenia; potem industrial i wekslerbanki. Z końcem lipca, gdy był utworzony komitet ratunkowy, który po części podawał ratunek, nastąpiło jakieś nby polepszenie. Ale wrzesień przyniósł nowe wstrząśnienia, mianowicie z powodu strat i szachrajstw Bodencreditanstalt, jednego z najpotężniejszych banków. Aby nie dopuścić zupełnej ruiny, wdał się rząd, pokrył tymczasowo niedobory obrymnie tego zakładu, którego prezesem był — prezydent Izby pospów, a za to objął sam jego zarząd naczelny. Zaczęły potem podnosić się banki budownicze, rozpisując nowe wplaty — zkad poszła jeszcze dotychczasowa kryzys tych banków — nie pomógł nawet rząd kasami zalozkowemi i budową kolei, ani ustawą o przedłużeniu uwołnienia budynków nowych od podatków itd.

Porównując kursa z d. 8. maja 1873 z kursami d. 8. maja br., widzimy, że straciły kapitału: Anglo-osterreichische Bank 25,600,000; Oesterr. Bodencreditanstalt 22,680,000; Creditanstalt 25,000,000; Nie-

# GAZETA NARODOWA.

derosterreichische Escompte-Gesellschaft 4,130,000; Franco-Bank 8,825,000; Handelsbank 9,150,000; Hypothekar-Rentenkank 9,280,000; Länderbankverein 12,425,000; Oesterr. allgemeine Bank 32,625,000; Unionbank 16,962,562; Vereinsbank 12,100,000; Wiener Bankverein 10,540,000; Allgemeine osterr. Baugesellschaft 15,358,000; Wiener Baugesellschaft 12,850,000 mil. zlr. itd.

D. 31. marca 1873 wartość akcji wynosiła 7.400 milionów zlr., z czego przeszło półtora miliarda zlr. uroniono (tak obliczają pisma wiedeńskie; nam się zdaje, że więcej). Od początku br. nie notują na giełdzie 40 banków, które w kwietniu r. z. jeszcze miały na giełdzie wartość 106 mil. zlr. — akcje ich dzisiaj warte są tyle, co waga papieru. Pod likwidacją jest 44 banków, które wówczas były warte 130 mil. zlr., dziś zaś ledwie 10 do 15 mil. zlr. Pod konkursem jest dzisiaj 16 towarzystw i 1 towarzystwo ubezpieczeń; pod likwidacją 44 banków, 1 towarzystwo ubezpieczeń, 1 transportowe, 18 towarzystw budowniczych, 36 przedsiębiorstw przemysłowych — ogółem 117 towarzystw rozmaitych. Porównując kursa wiedeńskie z 8. maja 1873 a 1874 roku, widzimy, że dzisiaj kurs wyższy mają tylko: państwa wenta srebrna, indemnizacje z wyjątkiem węgierskich, losy państwowe z roku 1859 i 1860, Walcownia ertnicka, kolej Karola Ludwika (218—246) i kolej Czerniowiecka (142—145).

Według urzędowych wykazów opuściło Wiedeń od d. 1. października 1873 do d. 1. marca b. r. 36.000 robotników, rzemieślników i drobnych przemysłowców, udając się przeważnie do Węgier i do południowych prowincji państwa. W ogóle, jak Osten zapewnia, ubyło Wiedniowi od chwili wybuchu przesilenia finansowego około 50.000 osób. Jeżeli każda z nich przeciętnie tylko 1 zlr. dziennie zarabiała, czyli to na miesiąc już 1,500,000 a przez 6 miesięcy 9 milionów zlr., które się dostawały Wiedniowi za mieszkanie, żywność i odzież. Przypuszy, że te 50.000 osób zajmowały tylko 4000 mieszkań, stanowiących razem 300—400 domów, a łatwo pojmujemy, że teraz wiedeńscy właściciele domów nie w najlepszym są nastrobie.

W ślad za kolejami pruskimi, zamysłają koleje austriackie podwyższyć swoje taryfy.

O zmianie moskiewskiej taryfy cłowej niema mowy; rokowania austriacko-moskiewskie w Petersburgu dotyczą jedynie ułatwień na komorach granicznych. Podobne rokowania prusko-moskiewskie

odbywały się w Berlinie Prusacy dopiełż celu.

## Korespondencje, Gaz. Nar.

Berlin d. 7. maja.

Izba pospów ukończyła wczoraj obrady nad ustawą o obsadzeniu opróżnionych biskupstw katolickich. Podać przebieg rozpraw, choć tylko w skróceniu, byłoby prawdziwą pracą Sisyfa; przeciwnicy bowiem walczyli argumentami które począwszy od praw majowych i prawa o dozorce szkolnym, przy każdej sposobności powtarzali, gdzie jest tylko przypaść było można. Są to niejako tylko retoryczny ćwiczenia, lub też ostatnie strzały armatnie po zwyciężonej walce, które z zwycięzcy chce sobie wywalczyć honorowy odwrot i zwycięzca, pewny swego, zadać przeciwnikowi jak największe straty. Między obecnymi debatami a dawniejszymi podobnej treści zachodzi chyba ta różnica, że w sąsiednich mowach objawia się dziś jeszcze większe rozgorączkowanie umysłów aniżeli w latach ubiegłych, i że plenum Izby z większą energią okazuje swoją niechęć lub zadowolenie. Najciekawszą była walka o pierwsze dwa paragrafy, z których jeden przepisuje, iż po opróżnieniu stolicy biskupiej ustają wszelkie czynności urzędowe z godnością tą połączone, póki jej nie obejmie biskup, uznany przez państwo; a drugi, iż biskup, wskazany przez władzę duchowną, nie może czynności urzędowych sprawować, dopóki nie wykaże prezydentowi odnośnej prowincji, w jakim zakresie działać zamierza, jakoteż udowodni, że posiada osobiste kwalifikacje, przepisane ustawą z d. 11. maja 1873, i zobowiąże się pod przysięgą do posłuszeństwa prawom państwowym. Z pomiędzy ultramontanów najwybitniej przemawiali pp. Mallinckrodt, wypowiadając pomiędzy innymi, że „ministerjum w walce z kościołem tak się zaciekło, iż straciło zupełnie rozagę”, — i Windhorst, oświadczając, że niema powodu powątpiewać o dobrych zamiarach monarchy, ale że to wszystko zło obecne przypisać trzeba tylko jego doradcom. Odpowiadając każdemu z powyższych mówców, z osobną potracił minister Falk o korespondencje między papieżem a cesarzem Wilhelmem, którą piśmami urzędowymi w celach agitacyjnych publikowały w styczniu r. b. Ultramontanie rozgłaszali dotąd, iż na ostrą odpowiedź cesarza nadesłał papież jeszcze drugi list, również nie zbyt łagodny. Dr. Falk zape-

wnił, iż o tym drugim liście papieskim nie wie, ale że natomiast zapewnić może, iż papież listów takich, jak do cesarza, wysłał kilka do różnych monarchów. Debata nad resztą paragrafów była bardzo słabą; ożywiła się tylko przy §. 7, który przepisuje, iż kapituły zobowiązane są nowego biskupa obrać, skoro rząd biskupstwo ogłosi jako opróżnione. Panujące rozgorączkowanie objawiało się jeszcze przy samym końcu obrad, kiedy chodziło o ustalenie tytułu dla prawa powyższego. Baron Kessler wypowiedział wręcz, iż prawo to jest objawem swawoli i tyranii niewiernej większości i protestanckiej, za co go przewodniczący dla grubej większości Izby powołał do porządku. Mimowoli nasuwa się pytanie, czy większa bezwzględność jeszcze jest możebną?

Podczas kiedy rząd odejmuje kościołowi katolickiemu dotychczasową autonomię, stara się o nadanie jej protestantom. Artykuł 15. konstytucji przyrzekał kościołowi ewangelickiemu samorząd za pośrednictwem osobnej władzy najwyższej. Przyrzeczenia tego nie spełniono dotąd. Przewodniczący król pruski był zarazem głową kościoła. Dopiero w ubiegłym tygodniu przysłał pod obrady sejmku ustawa odnośna, która ku wielkiemu zadowoleniu prasy wszystkich odcieni ukończy nareszcie spory, datujące jeszcze od panowania Fryderyka Wilhelma IV.

Przedwczoraj opuścił stolicę Niemiec car moskiewski, który w przejeździe do Stuttgardu a następnie do wód, zatrzymał się dwa dni w Berlinie. Wierny tradycjom polityki pruskiej w ostatnim stuleciu, witał go Berlin powitaniem z zapałem. Nordd. All. Ztg. umieściła nawet uroczysty artykuł, w którym go obdarzyła mianem „najlepszego przyjaciela Niemiec”, a przypominając zasługi, które około podniesienia Prus w ostatnich czasach położył, zapewniła, że odwiedziny obecne niemają innego celu, jak tylko zastosowania się do osobistych życzeń cesarza Niemiec, z którym go najściślej wzywa przyjaźnił. Ze jednak i celów politycznych przymtem nie zapomniano, dowodzi wizyta, którą Aleksander złożył ks. Bismarkowi, a która półtorej godziny trwała. Gdyby chodziło tylko o uwiadomienie chorego, nie poświęcono by na nią tyle czasu, zwłaszcza że i Gorczakow miał dłuższą konferencję z ks. kanclerzem. Dlatego też pisma berlińskie powątpiewają o bezinteresowności tych odwiedzin, zapewniając: jedno, iż chodziło o kwestję wschodnią, drugie, o uregulowanie stosunków cła granicznego, na które kupcy niemieccy oddawna sarkają,

Przedpłacie i ogłoszenia przyjmują. We LWOWIE: Biuro administracji „Gazety Narodowej” przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 18. (dawnej ulicy nowa liczbą 501). W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglię jedyną przy ulicy Rakowickiej, róg de Boissac art. 10. W WIEDNIU: pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10. Wallfischgasse i A. Oppelk Weill zeile 22. W FRANKFURCIE: nad Menem i Hamburgu: p. Haasenstein et Vogler. Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od miarce objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stałej 80 ct. za każdorazowe umieszczenie. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypty drobne nie zwracają się jeść bywają niszczone.

ponieważ ze względu na absolutną entente cordiale między obudoma państwami, Prusy w tej sprawie energicznie występować nie chciały lub nie mogły. O czem rzeczywście traktowano, niepodobna odgadnąć; że jednak o sprawach politycznych, dowodzi już owe przeciwnie zapewnianie Nordd. Allg. Ztg. Tutejsza Kreuz. Ztg. odebrała telegram z Londynu, iż Times publikują list z Paryża, donoszący, że ks. Bismark wezwał był króla włoskiego, podczas pobytu jego w Berlinie, aby rozbudził w Sabandji i Nicei agitację za Włochami. Czy kombinacja ta nie jest czasem całkiem zmyśloną, aby wystąpienie dep. Piccon jeszcze więcej rozmazać?

Paryż d. 7. maja.

(%) Dzisiejszy list poczynam od pogody. Po ciepłych dniach, które tu mieliśmy od połowy kwietnia, raptem nastąpiło zimno, ciepłomierz spadł na zero. Na kominkach trzeba było na nowo rozkładać ogień. Meteorologowie zawczasu przepowiedzieli tutaj silne przymrozki na pierwsze dni maja. Przechracz ogarnął rolników, cała Francja zadrażała z obawy, że wiosenne jej zasiewy przepadną pod działaniem zimna. Przepowiednie sprawdziły się: na całej przestrzeni Francji pokazały się przymrozki, łąki pokryły się szronem, lecz strat wielkich, chwała Bogu, rolnictwo nie poniosło. Ziemia, ostrzeżeni przez badaczy przyrody, wstrzymali się z zasiewami, oczekując przyjaźniejszej szej pory. Dopiero od wczoraj w Paryżu powietrze nieco się ociepliło.

Jakże szczęśliwa byłaby Francja — wolała Paryżanie — gdyby Broglie i MacMahon posiadali tyle nauki i chęci służenia narodowi, co nasi badacze przyrody... W istocie Francuzi dowiedzieli się za zawczasu o burzach, upałach i przymrozkach politycznych, przygotowałyby się na tę lub ową temperaturę polityczną, kiedy dzisiaj zostają w ciągłej niepewności. Prawda, że Broglie przed trzema dniami, na uczcie wydanej przez siebie, wystąpił z mową, niby z programem, o którym dzienniki jeży szeroko i z pewnym zadowoleniem rozprawiały. Wiceprezes ministrów oświadczył, że prezydent rezygnacji polityki musi od Zgromadzenia narodowego otrzymać ustawy konstytucyjne, za pomocą których mógłby wykonywać swą władzę. Oświadczenie nader miłe dla zwolenników siedmioletnia; lecz z drugiej strony, dzienniki półurzędowe, jak Presse, powiernica Brogliego i Decazes'a, podają, że gabinet wniosie do Izby ustawy konstytucyjne, a

## Pokłosie tygodniowe.

(Czem się publika lwowska bawiła w przeszłym tygodniu? Smutny jej zawód. — Dziennik Polski podaje żer nowy. — Postęp i polskość. — Prawdziwa klasyfikacja dzienników galicyjskich. — Stronictwa czeskie i nauka dla nas. — Różnica między Dziennikiem Polskim a Szmerem Izrael.)

Przeszły tydzień ubiegły publicie lwowskiej na podawaniu sobie z ust do ust najpotężniejszych wiadomości o instytucjach krakowskich, mianowicie Banku dla handlu i przemysłu, i o krakowskim Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń. Pierwsza wiadomość wyszła z jednego z banków tutejszych, mówiła jedynie o kryzysie, którą miał ogłosić jeden z hrabiów krakowskich, a wiadomość ta podawana coraz dalej rosła jak na drożdżach, aż w końcu mówiono już i o kryzysie Banku dla handlu i przemysłu, i o kryzysie Tow. wzaj. ubezpieczeń i o uwieszeniu dwóch naczelników tych instytucji, którzy mieli niby w nieprawny sposób naruszyć kapitały tych zakładów tak, iż b. p. kilkokrotny fundusz rezerwy Towarzystwa ubezpieczeń miał się ulotnić. Daremnie były wszelkie zbijania tych wiadomości przez osoby, obznajomione z stosunkami krakowskimi, lub przez świeżo przybyłe z Krakowa. Nowinarnie powoływali się na urzędowe figury, które w urzędowej drodze miały otrzymać te wiadomości. Publicie naszej, karmionej od dawna najpotężniej wymyślanymi skandalami, snutymi w mieszkoności z powodu procesu Offenheima i Herza, tak przypadały do smaku pozmyślane skandale krakowskie, iż wszelkim zbijaniem tych wieści nie wierzyli, osobliwie, gdy jeszcze na utwierdzenie się w nich powoływały się na figury urzędowe! Aż w końcu tygodnia pokazało się, iż wszystkie owe wiadomości skandaliczne były zmyślane i że owe figury urzędowe powtarzały jedynie to, co stęgniona fama wymyśliła i aż do ich uszu podała.

Publika lwowska doznawszy tak smutnego zawodu i ujrzawszy, że wszelkie jej wnioski, z owych skandalicznych zmyślnych czynione, rozwiły się jak bańka mydlana, podobna była wczoraj i przedwczoraj do owego charta, co to ujrzał niby zająca na gorze, a wybiegłszy na wierzchołek, widzi, że się myślił, bo w okolo nie a nic nie widać. Spuściwszy ogon i uszy, chart wraca z zwieszonym fmem do

myśliwca, który tymczasem na rumaku swym wyleciał również na górę, myślarz, iż chart sprostredz musiał tam zwierzyne, skoro tak zapalczywie pędził na górę.

Przez kilka dni biegano z rozpromienioną, radośną twarzą po Lwowie, i opowiadano z iskrzącym okiem o krakowskich bankructwach, krydach, wzięzieniach, kryminalach, oszustwach i kradzieżach, a gdy się dowiedzieli, iż to wszystko było złośliwą mistyfikacją, ciesząc się przedtem odbiegła fantazja. Wprawdzie podał publicie tej fejletonista Dziennika Polskiego w ostatniej swej kronice nowy żer, to z fabryki Czerlańskiej, to ze spółki budowy kolei lwowsko-brodzkiej, ale te rzeczy nie zaintrygowały publiki. Tylekroć poruszał się fejletonista, tylekroć nicował je na wszystkie strony, że najobojętniej kładziono teraz fejleton jego na bok, dodając jedynie: Wypisał się, niema nic dowcipnego!

Kronika niedzielnia Dziennika Polak. lubając się zawsze w skandalach i rozdympajac w najpotężniejsze rozmiary, każde najdrobniejsze przestępstwo, a każde podjęcie lub zaskarżenie o występek podając jako fakt najrzeczywistszy, i czyniąc uczestnikami tego wystętku nie tylko podjętych lub zaskarżonych sądownie, lecz i wszelkie niemile „postępowcom” osobistości, kronika ta niedzielnia, mówie, kieruje się w swych wywodach najszlachetniejszymi motywami, występuje bowiem zawsze jako adwokat uciążliwych, oszkaranych, pokrzywdzonych! Tak i w sprawie fabryki Czerlańskiej występuje jako najgorliwszy obrońca interesu akcjonariuszów. A tymczasem ci akcjonariusze zwracają się do obronie, która ich pozbawiła wszelkiej nadziei odzyskania swego mienia. Gdyby był autor kroniki niedzielniej słyszał, w jakie obroty wzięli akcjonariusze Czerlańskiej fabryki owego homeopata, który umiescił w Dzien. Polskim list swój otwarty w tej sprawie! Jedyną nadzieją i najgorętszym życzeniem akcjonariuszów było, ażeby ks. Leon Sapieha odkupił sobie ich akcje; czynili mu propozycje, przedstawienia, błagali, aby to uczynił. A niewiele tych akcji jest nawet w ręku publiczności, wszystkiego 540, z których prawie połowa za granicą, i jak mówią nam akcjonariusze, ks. Sapieha już się miał skłaniać. Aż tu list owego akcjonariusza pomieszał wszystkie szyki akcjonariuszom innym. Ks. Sapieha bowiem po wydrukowaniu tego listu i po ilustracji, którą Dzien. Polski do dał, oświadczył stanowczo, iż żadnych akcji kupować nie będzie, lecz zostawia akcjonariuszom samym dalsze pokierowa-

nie fabryką Czerlańską, nie chce bowiem, ażeby pomawiano go o wyzyskanie akcjonariuszów, o wydarciu im mienia itd...

Dopiero po tem oświadczeniu wszczął się okropny lament w szeregu akcjonariuszów. Byliby otrzymali przynajmniej po 80 zlr. za każdą akcję, a gdy przyjdzie do likwidacji, to podobno nie otrzymają nic. A gdy akcjonariusze nie mają funduszu do prowadzenia dalej tej fabryki, więc do likwidacji przyjdzie musi. I przyjdzie niezawodnie do tego, że jakiś obcy przemysłowiec lub jaki Hersz lub Mojsze po kilka reńskich skupi akcje i fabrykę obejmie na siebie. Taki będzie skutek gorącego zajęcia się krouiki niedzielniej Dziennika Pol. interesem akcjonariuszów fabryki Czerlańskiej! Akcjonariusze utracą wszystko, nie uratują nic ze swego mienia, a fabryka albo upadnie zupełnie, albo przejdzie na własność obcokrajowca.

— Ale przynajmniej nie stanie się własnością księcia, a to będzie przecie urzędywaniem naszej zasady, zwycięstwem idei postępu i polskości! — odpowie nam Dziennik Polski!

Postęp i polskość! piękny to fraze, ale źle zestawiony. Pierwej powinna stać polskość a potem dopiero postęp, a właściwie powinno stać: Polska i postęp, a wtedy i my byśmy się na te zasady całym sercem zgodzili. Przedewszystkiem idea polski, a potem dopiero postęp. Ale nasi przewodnicy frakcji, którą postępową nazwali, we wszystkich wywodach swoich stawiają postęp na czele, a potem dopiero polskość, czyli ideę polski. Jeden z tych mernerów frakcji, nazywający się postępowo, świeżo podług tej zasady skłasyfikował dzienniki galicyjskie, i podzielił je na 3 kategorie, na dwa postępowe (Dziennik Polski i Kraj), na jedno konserwatywne (Czas), i na jedno, które raz jest postępowem, drugi raz konserwatywnem, raz monarchicznem, to znów republikańskiem, raz liberalnem, to znowu ultramontañskiem. A owem pismem, do tej ostatniej kategorii należącym, ma być Gazeta Narodowa. Mocno ucieszyliśmy się tą klasyfikacją. Istotnie Dziennik Polski i Kraj są dziennikami czysto postępowymi. Polskość u nich jest na drugim planie, a kwestjom, w których zaaplikowanie postępu u nas byłoby już najoczywistszem samobójstwem polskości, schodzą one z ręcznie z drogi, aby ani ubliżyć sztandarowi postępu, ani nie wywołać oburzenia patriotów. Tylko Dziennik Polski czasem i w takich kwestjach wypuszcza na harc swego kronikarza niedzielnego, w którego

wywodach nie szuka nikt logiki, lecz jedynie dowcipu i złośliwości, a pod dowcipem i złośliwością fatwiej wobec czytelników ukrył, iż podobny postępek zabija polskość! Czas jest istotnie ściśle konserwatywnym, ale czasami zdarzy się przecie, że i postępek znajdzie u niego uwzględnienie, jeżeli idea polski korzyść przynosi, a nie narusza konserwatywów. U Gazyty Narodowej zaś, od najdawniejszego czasu, ani postępek, ani konserwatywny, ani liberalizm, ani ultramontañizm, ani monarchizm, ani republikańizm nie jest najwyższą zasadą, którą się kierowała w polityce. Co w danych stosunkach ideę polski potęguje, to ona popiera, czy to jest konserwatywne, czy postępowe, czy demokratyczne, czy arystokratyczne, czy monarchiczne, czy republikańskie, czy ultramontañskie, lub liberalne. Biła na Ledechońskiego, gdy koszałem ideę narodową, chciał sojusz zawierać w interesie księcia z rządem pruskim, bije na rząd pruski a broń Ledechońskiego, gdy Bismark rozbił kościół, rozbił usiłuje i narodowość polską. Broni szlachty polskiej, gdy centraliści rozbić ją chcą jako rdzeń polskości i opozycji przeciw systemowi centralistycznemu; bije na szlachtę, gdy ta zaniedbuje swych obowiązków narodowych, lub inteligencję nieszlachecką usunąć chce od politycznego działania. Była za żydami, gdy żydzi szli razem z narodem, potęgował ideę narodową; i jest przeciwko żydom, gdy ci zdradzają naród i łączą się z wrogami jego. I tysiące wypadków podobnych naliczylibyśmy mogli, w których Gazeta Narodowa okazywała się i okazuje zawsze pismem tej kategorii, do której ją Dziennik Polski w owych „Listach politycznych” zaliczył, bo gazeta nasza jest gazeta narodowa, idea i byt narodu postawiła sobie jako najwyższy cel, a nie formę tego bytu, i tej absolutnej idei narodowej wszystkie inne zawsze i wszędzie podporządkowywała i podporządkowuje.

W narodach, mających byt polityczny ubezpieczony, i niezagranych zewnątrz, wolno dziennikom politycznym być ściśle postępowymi, lub ściśle konserwatywnymi, konsekwentnie monarchicznymi, lub konsekwentnie republikańskimi; ale w narodzie, niemającym bytu politycznego, i wobec nieprzyjaciół wewnętrznych i zewnętrznych, usiłujących rozbić spójnię narodową, każdy dziennik, ściśle czy to postępowy, czy konserwatywny, ściśle monarchyczny lub republikański, staje się zawsze świadomie lub nieswiadomie sprzymierzeńcem nieprzyjaciół narodowych. Nieprzyjaciele narodo-

wi starają się zawsze w narodzie podbić, osłabić i rozbić te warstwy społeczne, które w ich celach największy im opór stawiać mogą. Raz ta warstwa niebezpieczną jest szlachta, innym razem miasto, innym lud, to znowu kościół. Dziennik postępowy więc w imię postępu pomagać będzie nieprzyjaciółom narodowym do osłabienia lub rozbięcia szlachty lub kościoła; dziennik konserwatywny będzie pomagał w środkach, dążących do powstrzymania rozwoju miast lub ludu, — a na jednym i na drugim ucierpi zawsze naród, ucierpi idea narodowa.

Myszy z ubolewaniem podawali wiadomości o walce wewnętrznej, jaka wszczęła się niedawno między stronictwami czeskim, postępowym i konserwatywnym. A wszelkie szczegóły o tej walce podają przeciwnie dzienniki wiedeńskie z największym tryumfem. Na tej walce opierają Niemcy wszystkie swe nadzieje zupełnego złamania Czechów. Walka ta bowiem faktycznie osłabia Czechów coraz więcej, i to bez różnicy, czy górę tam bierze stronictwo konserwatywne, czy stronictwo postępowe. Gdyby Czesi byli samodzielnym narodem i mieli byt zabezpieczony, niechby tam jak najogólniej ścierały się stronictwa z sobą, objawiałyby się w tem silne wewnętrzne życie narodowe. Ale w dzisiejszych stosunkach Czechów wywołać może taka walka najopłakawsze skutki dla narodu. Kilkakroć wypowiedzieliśmy to samo zdanie, podając wiadomości o tej walce i potępiając zarówno czeskie stronictwo konserwatywne jak i postępowe.

Tymczasem Dziennik Polski wita tę walkę jako zorzę nowej ery dla Czechów a nawet i dla Galicji. Jeszcze tam stronictwo postępowe nie posunęło się jak u nas aż do pragnienia sojuszu z postępowymi Niemcami. Najśrośniej zastrzegają się ciagle, iż w razie gdyby postępowo wybrano do Rady państwa, to oni zarówno z konserwatywnymi czeskim i nie pójda do Rady państwa, — a już Dziennik Polski podsunął czeskim postępowcom postanowienie wzięcia udziału w Radzie państwa, i na tem buduje swe zamki na lodzie. Stronictwo postępowe czeskie pobiło zostało zupełnie przy wyborach. Korzystając z nierozsądnych słów ks. Lobkowicza przy obchodzie jubileuszu temu pragskiego, ze słów potępiających husytizm religijny, stronictwo postępowe poniosło chorągiew politycznego husytizmu a rozpoczęła walkę antikatolicką przeciwko konserwatywnym i ultramontañom. Czy zwycięży w tej walce, trudno przewidzieć.

wale nie zażąda, aby natychmiast przystąpiono do obrad nad nimi. Ugrzęźnięto przeto ustawy w tekach komisji, a stan tymczasowy, czyli rząd bezimienny, na pastwę monarchistów wystawiony, będzie po dawnemu trapił Francję.

Porażka karlistów mocno zmortyfikowała legitymistów francuskich, którzy niczego nie szczędzili ku podtrzymaniu tej smutnej wojny. Zwycięstwo marszałka Serrano wpłynęło niepokojąco i na wewnętrzne sprawy Francji. Orleaniści, którzy dzisiaj wielu sprężynami rządowymi poruszają, mocno się radują z tryumfu armii hiszpańskiej. Podają za rzecz niezawodną, że Serrano i Concha pracują nad przywróceniem monarchii konstytucyjnej w osobie młodego Alfonsa, syna Izabelli I orleaniści marzą o monarchii konstytucyjnej, z trójkolorową chorągwią, która, jak z oburzeniem powtarzają legitymiści, powiewała nad Ludwikiem XVI, kiedy kiadł głowę pod gilotynę. I pewne grono Polaków, w Paryżu zamieszkałych, dobrą dla Polski wróżbę wyprowadza z przywrócenia monarchii konstytucyjnej w Hiszpanii i Francji. Naczelnik tej partii był zięciem królowej Krystyny, matki Izabelli, a teraz skolegiony z książętami Orleańskimi. Jakież więc dobrodziejstwo spływa na Polskę, kiedy jego krewną zasiada na tronie hiszpańskim i francuskim!...

Legitymiści, licząc że Don Carlos będzie górą, zwolili do Tours kongres dziennikarzy katolicko-królewskich. Ogłosił on deklarację, którą należy uważać za program ludzi nieprzejednanych na polu religii i polityki. Godłem ich: „katolicyzm z papieżem nieomylnym, a zatem ze Sylabusem, i królewskością z królem Henrykiem V.“ Kongres wzywa Zgromadzenie narodowe, aby natychmiast przywróciło królestwo na zasadach restauracji monarchicznej, wypowiedzianych w liście hrabiego Chamborda, datowanym ze Salcburga. Tylko czterdziestu, dwa dzienników wzięło udział w tym „kongresie“. W liście dysydentów znajdujemy *Decentralisation* ludną, której naczelny redaktor pan Garnier nie zgodził się być prezydentem kongresu, chociaż na pierwszy podał myśl zwolnienia onego. Kongres w Tours, po którym legitymiści wiele się spodziewali, sprowadzony do tak szczyptych rozmiarów, pozostawia tylko rozpaczliwym wysiłkiem zwolenników polityki jezuicko-królewskiej, której najwierniejszymi przedstawicielami są *Unwers* i *Union*.

A kiedyż to mieć będziemy kongres polskiej prasy? Na to pytanie chyba nam odpowie kochany *Szczutek* w swojej króćce tygodniowej.

## Wniosek

połów polskich w sejmie niemieckim o uznaniu praw ludności polskiej pod panowaniem pruskim.

### Wniosek.

„Parlament zechce uchwalić: Zawład rząd pruski, aby dawniejszym polskim prowincjom ze strony pruskiego państwa i jego monarchów na drodze prawodawczej przyznać, i na podstawie międzynarodowych traktatów przynależne prawa pod względem ich narodowości, a mianowicie języka, uznaj, i przeciwne im rozporządzenia zniósł.“

### Motywa.

Bardzo smutne zrobiliśmy spostrzeżenie, że od czasu, jak dawne dzielnice Polski wcielono do Niemieckiego cesarstwa,

Dotąd tylko zwyciężyło przy wyborach teatr czeskiego w Pradze, a już z tego drobnego, lokalnego, przypadkowego zwycięstwa *Diennik Polski* wysnął jak najdalej idące plany, i już opowiada co to będzie, jak postępujący czeszy zwyciężycy przy następujących wyborach, wejdą do Rady państwa! Wtedy to — pisze — utworzy się w Radzie państwa postępowo-autonomiczne stronnictwo z Czechów, Polaków i... jednego Stowieńca, bo między Niemcami niema dziś przecież ani jednego autonomisty postępowego.

Zapytać by jednak można, czy czeski naród byłby wówczas silniejszym wobec Niemców, gdyby nawet istotnie stronnictwo postępowe wzięło górę, a całe duchowieństwo i szlachta i konserwatywna część żywiu miejskiego i konserwatywna część ludu wiejskiego, ulegająca wszędzie i zawsze wpływowi szlachty i duchowieństwa, prowadziła walkę przeciwko postępowemu stronnictwu lud też gdyby się sunęły zupełnie? Cała siła czeskiego narodu wobec Niemców spoczywała właśnie w najściślejszej solidarności i jedności wszystkich frakcji czeskiego narodu. Gdyby ta solidarność była finalnie zerwana, to podkopano by siłę Czechów! Dotąd jednak nie zerwano tej solidarności, pomimo walki stronnictw w sprawach wewnętrznych, i pomimo iż Niemcy podobnie jak *Diennik Polski* zachęcają ciągle Młodoczechów do jej zupełnego zerwania! I zdaje się nam, że nie owładnie zaślepienie ani Młodoczechów ani Staroczechów do tego stopnia, ażeby tę solidarność zerwali. Mamy nawet nadzieję, że przyjdzie do zbliżenia i porozumienia się między obydwojema stronnictwami czeskiemi, że poczynią sobie nawzajem pewne ustępstwa, uczynią sobie grzezące im z rozbicia niebezpieczeństwo. Pionne są więc rachuby *Diennika Polskiego* i tryumfowanie jego! Dowodzą one jedynie, że u *Diennika Polskiego* postępie idzie przed ideą narodową, i że postępie gotów zawsze poświęcić ideę narodową. Nie wypowiada tego w teorii, lecz przeprowadza zawsze tę zasadę w praktycznych kwestiach. I ta tylko między postępowaniem jego a Szomer-Izraela zachodzi różnica, iż Szomer-Izraela nie tylko w praktyce tej zasady się trzyma, lecz i otwarcie w teorii ją wypowiada.

żywiu polski wielkiemu uległ prześladowaniu. Nagłą zmianę pruskiego rządu możemy tym sposobem jedynie przypisać polityce cesarstwa. Z tego powodu zwracamy się do reprezentantów Niemieckiego cesarstwa na mocy przyznanej sobie nad pomienionymi dzielnicami zwierzchnictwa, aby prawa, przynależne polskiej narodowości wedle boskiego i ludzkiego prawa uszanowali, a raczej w życie wprowadzili. Jest faktem historycznym, że dawne dzielnice Polski dostały się pruskiemu berłu nie drogą zwycięzkiej zdobyczy, ale że rząd pruski wciągnął je na podstawie międzynarodowych stipulacji, przyznał im pewne, narodowe ich uwzględniające prawa. Siegając w najdalszą przeszłość, odwołujemy się na patent okupacyjny Fryderyka II. z 13. kwietnia 1772, na artykuł VIII. traktatu, zawartego w dniu 18. września 1773 pomiędzy Fryderykiem II. a rzeszpospolitą Polską, na patent okupacyjny Fryderyka Wilhelma II. z dnia 25. marca 1793. Głównie przeciw traktaty wiedeńskie z 1815 dowodzą, że zamiarem ówczesnego absolutnego monarchy było utrzymanie polskiej narodowości. Artykuł III. zawartego pomiędzy Prusami a Moskwą traktatu na podstawie traktatów wiedeńskich (dnia 3. maja 1815) opiewa:

„Polakom, mającym być poddany miarom kontrahujących, mają być zachowane instytucje, pozwalające na utrzymanie ich narodowości“ itd.

(porówn. Zbiór praw z 1815 pag. 132.) Następne paragrafy tego samego traktatu gwarantują nawet dawniejszym dzielnicom Polski terytorjalną jedność na przyszłość pod względem handlu, żeglugi i komunikacji pogranicznej.

(porówn. art. XXII. Zbiór praw z 1815 pag. 139.)

Dokument ratyfikacyjny tych traktatów, podpisany przez pruskiego króla, brzmi:

„Przeczytawszy i rozważywszy ten traktat i jego aneksy, znależliśmy treść jego zgodną z naszą wolą i dlatego potwierdziliśmy go, przyjęli i ratyfikowali i tem samem przyjmujemy go dla nas i naszych potomków, zatwierdzamy i ratyfikujemy i naszym królewskim słowem przyrzekamy wszystko uczynić, aby dokładnie i wiernie był wykonany.“

Przytoczone tu państwowo-prawne dokumenta uznają we wszystkich fazach egzystencji polskiej narodowości, a najlepszym dowodem, że obok egzystencji i uprawnienie jej uznaniem zostało przez absolutnie panujących — jest orędzie ogłoszone przez Fryderyka Wilhelma III. po wiedeńskim kongresie. Orędzie to wykazuje jak najwyraźniej, jak rozumieć należy stipulacje wiedeńskiego kongresu co się tyczy Polaków.

Pod wrażeniami tych stipulacji powiada król (por. Zbiór praw z 1815 pag. 47):

„I wy otrzymaliście ojczyznę a z nią dowód mego szacunku za wasze przywiązanie do niej. Wiecie!ni będącicie do mej monarchii, nie potrzebując zapierać się swej narodowości. Uczestniczyć będziecie w konstytucji, jaką wiernym mým poddanym nadać zamierzam; otrzymacie tak jak inne prowincje mego państwa prowincjonalną konstytucję.“

Wasza religia będzie szapowaną a służby jej otrzymają odpowiednie stanowiska w swym utrzymaniu. Osobiste wasze prawa i własność wasza będzie pod opieką praw, do których stanowienia powołani będziecie na przyszłość.

Język wasz ma być używanym obok niemieckiego we wszystkich publicznych czynnościach a każdy z was ma być stosownie do zdolności jego, dopuszczonym do publicznych urzędów w ks. Poznańskiego jako i do wszystkich urzędów, honorów i godności mego państwa.

Namiestnik mój, zrodzony pomiędzy wami, mieszkać będzie wśród was.“

Tłumaczenie to wiedeńskiego traktatu przez samego króla Fryderyka Wilhelma jest najlepszym dowodem, że na pewnej, prawnej podstawie opierają się żądania polskiej narodowości pod berłem pruskim. Prócz absolutnej władzy królewskiej nie istniał podówczas żaden inny prawodawczy czynnik, a królewskie orędzie, pomieszczone w zbiorze praw, było prawem. Z tego stanowiska się zapatrując, uznają i reprezentacja Niemiec te prawa.

Uchwała reprezentacji narodowej, zebranej celem utworzenia pruskiej konstytucji z 26. października 1848 (stenograficzne zapiski pag. 1804) brzmi:

„Mieszkańcom w ks. Poznańskiego zachowane będą osobne prawa przyznane im przy połączeniu w ks. Poznańskiego z pruskim państwem. Organiczne prawo, które równocześnie z konstytucją ogłoszonym będzie, określi bliżej te prawa.“ (Dok. nast.)

## Przegląd polityczny.

Przedewszystkiem winniśmy sprostowanie. W ostatnim „Przeglądzie“, donosząc o rekonwalescencji ks. Bismarka, napisaliśmy, iż tenże wyjechał naprzód do Barchinu, wydrukowano zaś „do Berlina“. Niewiadomo jeszcze, gdzie polecać mu lekarz przebył porę letnią; natomiast cesarz Wilhelm już d. 9. b. m. wyjechał do Wiesbaden. Dzień przedtem odbyły się w Stuttgarcie w obecności cara zaręczyny ks. Eugeniusza Wirtemburskiego z wielką księżną Wierą, naprzód podług rytuálu protestanckiego, a następnie szymatycznego. Nazajutrz d. 9. b. m. car odejechał do Londynu.

*Indep. belge* ogłasza rodzaj sprawozdania, mającego już tylko wartość historyczną, ale nie bez tendencji chwilowej i nazywa to pismo: „kartą z dziejów roku 1870.“ Jest to sprawozdanie z dwudniowych narad, odbywanych między cesarzem Napoleonem, cesarzową Eugenią i ministrami, których owocem było oświadcze-

nie, zrobione wcale prawodawczym przez ks. Grammonta d. 6. lipca 1870, a które było, jak wiadomo, pierwszym krokiem do wojny. *Indep. belge* ręczy za wiarogodność tego pisma; wszelako nie jest ono rzeczywiście sprawozdaniem z narad, jako raczej wspomnieniem, opisującym ówczesne zachowanie się uczestników narad. Cesarz miał być początkowo przeciwnym wojnie, ale uległ następnie cesarzowej, która najświeżiej oświadczała się przeciw kandydaturze Hohenzollerna w Hiszpanii. Ogłoszenie tego pisma w tej chwili z komentarzem pomienionego dziennika, nienawistnym dla Bonapartów jest wymierzone przeciw bonapartystom dzisiejszym, aby podnieść przeciw nim opinię publiczną. Spotwarzył Francję, mówi *Indep. belge*, Napoleon III., gdy w Wilhelmshöhe powiedział, że Francja zmusiła go do wojny, której był przeciwnym. Pismo pomienione nie wyszło zapewne ani od Oliviera ani od Grammonta, chociaż oni najnadziej mogliby znać szczegóły narad, w których brali udział, albowiem nie zgadzały się z ich politycznym stanowiskiem i z interesem partii występującej teraz z skargą przeciw cesarzowi. Niemal pzychodzi naturalny domysł, że ks. Napoleon nie jest obcy tej publikacji.

Przypuszczenia nasze co do dalszych kroków karlistów sprawdzają się. Istotnie podążyli oni w kierunku Estelli. Kilka batalionów pozostaje w Durango przy Don Karlosie, w celu obrony jego osoby, jako też dla zasłonięcia fabryk broni w Plasencji i Eybor. Główne jednak siły cofają się ku Estelli; Concha oczekiwał tylko prowiantu, ażeby za nimi podążyć. Tymczasem telegram paryski z d. 9. b. m. donosi, prawdopodobnie z karlistowskich źródeł, że karliści pwracają napowrót ku Bilbao i obsadzili już gościnnie w Galacano. Jeżeli Concha podążył już na południe a karliści zmieniają front i wracają znowu napowrót, może nastąpić na pół drogi pomiędzy Bilbao a Estellą starcie.

D. 6. b. m. włączono na innym jeszcze teatrze wojny. Około Barcelony rozpedziły ruchome kolumny brygadjerów Estebana i Cirlofa znaczne bandy karlistów, dowodzone przez Don Alfonsa. Karliści ponieśli znaczne straty w zabitych, rannych i jeńcach.

Zaledwie Serrano przybył do Madrytu, wnet uderzono z wszystkich stron na niego, ażeby reorganizował gabinet. Stronnictwo demokratyczne chce wzmocnić się w gabinecie, gdzie zasiada już naczelnik jego Martos, Becerra; republikanie a raczej pewna ich frakcja życzyłaby sobie gabinetu Castelara, a monarchiści popierają Zabala i Sagastę. Serrano, nie chcąc lekkomyślnego powzięcia postanowienia, udał się do swojej rezydencji prywatnej Granja i wyprosił sobie 8 dni do namysłu, co uczynić wypada. Święto rzekł on do pewnej deputacji prowincjonalnej, że dopiero wówczas można będzie pomyśleć o nadaniu krajowi stałej formy rządu, gdy pokonane będą karliści i kantabryzacja. Pierwszy z nich częściowo zlamany, potrzeba będzie pokonać jeszcze nieprzejednanych kantabryzatorów.

Tryumfalne wkroczenie wojsk republikańskich do Bilbao tak opisuje korespondent *Timesa*:

„Marszałek Concha dotrzymał słowa, że ocali Bilbao, w dniu wielkiego święta narodowego Hiszpanii, „Dos de Mayo“. Wszedł on w tryumfie do miasta, gdy marszałek Serrano po rykersku rzekł się zaszczepić, wejścia doń pierwszym.“

Wkroczenie wojsk przedstawiało się świątym widok. Mieszkańcy pojawili się w świątecznych toaletach u okien, na balkonach i ulicach, aby serdecznie powitać swych oswoźdździeli. Z dnia bito salwy, wielkie dzwony odezwały się poważnym dźwiękiem spży, flagi wszystkich narodowości powiewały. Nawet ludzie najubożsi postarali się o świąteczny przystroik swych domostw. Marszałek Concha, burmistrz i rada miejska ustawili się naprzeciw teatru, aby widzieć marsz wojska przez główne ulice. Towarzyszyli mu ciągle wiaty. Szczególnie karabinierowie i gwardja cywilna, którzy najbardziej wyszczęgnili się podczas walk ostatnich, doznawali entuzjastycznego przyjęcia. Żołnierze na okrzyki: „Viva Concha!“ odpowiadali „Viva Bilbao!“ Damy z balkonów rzucały na głowy żołnierzy wieniec, kwiaty i cygara. Fizjonomia żołnierzy była dziarska, chociaż widocznie malowało się na twarzach wyčerpanie. Wieczorem zapłonęły wszystkie domy jasną łuną świąteli. Na placach publicznych rozpoczęły się śpiewy i tańce. Mieszkańcy wyglądali po większej części blade i zmęczone. Tyle dni obłężenia! Nie miano żywności, a w ostatnich pięciu dniach nawet chleba. W ostatecznym pożywieniu były szczyry i myszy. Funty mięsa końskiego kosztowały 2 złr., cielęcina 4 złr., jajo 50 ct., głowa kapusty 1 złr. 50 ct., wino najgorsze. Ludzi zginęło mało; okna bowiem i drzwi były zatarasowane workami z piaskiem, na wieżach zaś stali strażnicy, którzy przed wypaleniem każdego działka dawali sygnał mieszkańcom, aby się chronili do mieszkań. Domy za to ucierpiły mocno. Ani jednego domu, też samo ani jednej szyby w mieście nie znalaziono całej.“

## Ziemie polskie.

O losach Karola Miarki, wydawcy czasopisma *Katolika*, dochodzą nas przez różnakołą wiadomość, pisze *Gwiazdka Cieszyńska*. Gdy p. Miarka pierwszą odsiadywał karę, obchodzono się z nim w więzieniu jeszcze jako tako, miał własne odzienie, lepszy wikt i pozwolono mu czytać, w ogóle obchodzono się z nim z względami, jakie się dla politycznych więźniów zachowują. Teraz odsiadyuje drugą karę już czwartym miesiącem, ale pozabawiony jest wszelkich tych względów, traktują go jako podłych zbrodniarzy. Zwyczaj aresztan-

cki wikt i aresztanckie odzienie wyznaczone są dla niego, zakazano mu dawać książki lub pisma do czytania, nikogo ani żony nie dopuszczają do niego, i w ogóle mniej ma swobody niż proci aresztanci. Podobno z Berlina od samego Bismarka przyszedł nakaz, aby go trzymano w jak największej surowości. Tak Miarka, któryemu ze strony rządowej ofiarowano 90,000 talarów, aby opuścił sprawę ludu swego, ludu górno-szląskiego, skazany jest na takie prześladowanie, iż wytrwał przy swoim przekonaniu. Wyobraźmy sobie: człowiek przyzwyczajony do lepszego życia, musi przestawać na niestrawnym wiktie więziennym; lecz to jeszcze mniejsza. Najstraszniejszą męką dla niego jest skazanie na bezczynność w samotności, kiedy mu nawet czytania dla wypełnienia czasu zabraniają; jest to zabijaniem ducha. Stychać że p. Miarka wskutek tego zapadł na zdrowiu, i przyjaciele jego obawiają się nadto o jego stan umysłowy, bo brak zatrudnienia dla czynnego człowieka, jakim był p. Miarka, najwięcej zabija siły cielesne i duchowe. Nie dosyć na tem, żona p. Miarki, mająca starannie o dziecięciu niezaopatrzonych dzieci, ciągle pozywana bywa przed sąd z powodu nieustannych procesów, a świeżo pruski minister sprawiedliwości przesłał sejmowi berlińskiemu pismo, w którym żąda przyzwolenia Izby na ukaranie *Katolika* za jakąś niby obrazę Izby poselskiej. Widocznym jest tu, że rząd pruski wymierza wszystkie te ciosy, aby polskie pismo na Śląsku zniweczyć. Po zakazaniu nauki języka polskiego, musi i to być celem rządu pruskiego. Obok męczenników wiary, muszą stanąć i męczennicy narodowości.

Wśród takich okoliczności, niepodobniestwem nam się wydaje, iżby p. Miarka, skolatany na zdrowiu i obarczony liczną rodziną, zdołał nadal utrzymać pismo polskie na pruskim Śląsku bez czynnej pomocy. A jednak pismo polskie dla Górno-Szlązka jest koniecznym potrzebem, i byłoby do życzenia, aby ludzie wpływowi na Górnym Śląsku zjednoczyli się i utworzyli spółkę, złożywszy odpowiedni kapitał w celu utrzymania takiego pisma. W ten sposób różne stronnictwa a nawet rządy podtrzymują swoje organa, a podobnie na pruskim Śląsku może być utrzymane pismo, i takżadnie rodzina p. Miarki mogłaby uzyskać odszkodowanie. Pozbawienie Górno-Szlązaków pisma polskiego byłoby dopełnieniem duchowej niewoli ludu górno-szląskiego.

## Kronika.

### Kurjerek Lwowski.

— Onegdaj w niedzielę daną była już dawno na tutejszej scenie niegrana operetka ludowa p. t. „Studnia arcydzieła“. Przedstawienie powiodło się bardzo dobrze, przy zapelnionym teatrze. Panna Kwiecińska, za grę i śpiew, zbierała hućne oklaski, szczególniejszą podobała się piosenka, znaną tutejszej publiczności z występów Amerykanów, połączone z kichaniem, która na żądanie powtórzoną została. Panowie Dobrzański i Linkowski grali swą komedią rozweselili ciągle publiczność. Marsz liliputowych żołnierzy z panną Knapczyńską na czele w pełnym uniformie i wykonanie przez tychże „Marsylianki“ wywołały burzę oklasków.

— Tegoroczna wystawa obrazów Tow. sztuk pięknych we Lwowie, choć nie bardzo jeszcze liczna, odznacza się jednakowoż pewną liczbą utworów pedła znacznej wartości. Artysci nasi w Monachium, nadesłali tego roku stosunkowo wiele i bardzo pięknych rzeczy; natomiast Kraków słabo a Warszawa prawie niczem nie jest reprezentowana. Nasze gołniejszą uwagę zasługują następujące obrazy: Rodakowskiego portret „płukownika R.“, jak wszystkie portrety tego artysty znakomite; Czachórskiego „Trofea myśliwskie.“ Przedmiot martwy, wykonanie jego jednak świadczy o talencie niezwykłym. Poprawność rysunku, harmonja i łagodność w barwach, subtelne wykończenie szczegółów, cechują ten utwór. Pan Czachórski należy bezsprzecznie do najlepszych malarzy naszych najmłodszej generacji. Brochockiego z Monachjum „Zbiór siana“, utwór wielkiej wartości, powietrza pełno, perspektywa śliczna, koloryt żywy. Kozakiewicza z Monachjum „Dzieci na łące“ obraz rodzajowy, pełen życia i prawdy. Malickiego z Monachjum krajobraz z pod Krakowa odznacza się prawdą uchwycionej natury i kolorytu. Gryglewskiego dwa widoki miejskie, subtelnie wykonane, uderzają prawdziwością perspektywy. Oprócz powyższych wyróżniają się jeszcze: Chelmońskiego „Lekka kawalerja polska“, Alchimowicza „Pogrzeb na Uralu 1863“; tegoż „Los Polaków na Syberji“, i Sidorowicza, obecnie przebywającego w Monachium „Corpus delicti“; rysunek tego ostatniego obrazu czysty, starannie wielka, koloryt cokolwiek za jaskrawy, całość jednak wroży dobrze o przyszłość artysty. W dziale akwareli pierwszeństwo trzyma Juliusza Kossaka „Rewera Potocki“, przyjmujący bulawę od włóciarza, wykopaną w czasie orki. Kompozycja piękna, wykonanie znakomite, konie jak zwykle u Kossaka śliczne.

— W przeszłą niedzielę odbył się do chód księży unitów chełmskich koncert, urządzony przez p. Stengla, zaszczytnie znanego naczelnika muzyki w naszym mieście. W koncercie wzięli udział znani amatorowie tutejsi, o których nie mówimy imiennie z powodu, iż nie były z nazwiska wymienieni na afiszu; wspomnieli tylko, iż wszyscy wywiązali się bardzo dobrze ze swego zadania, szczególnie zaś podobał się ten, odpiewany przez pp. C., K. i B. Pan Stengel odegrał na fortepianie Scherzo Szopena z należytą precyzją. P. Wollman odegrał pięknie na wiolonczeli trzy utwory. Najwyższymi jednak oklaskami przyjmowany był śpiew panny E. Bogusławskiej, a zwłaszcza mazurek, Komorowskiego. Talent p. Bogusławskiej z dniem każdym zwiększa się, spodziewamy się też, że koncert poźniejszy, jaki ma dać 17. maja, zgromadzi liczną publiczność.

— W niedzielę dnia 17. kwietnia, odbędzie Stowarzyszenie rękodzielników „Gwiazda“ pierwszą wycieczkę do lasu Krzywoczyńskiego, z muzyką wojskową pułku bar. Jabłońskiego. Podczas zabawy, która się składać będzie z tańców i wielu innych rozrywek, odpiewa chór Stowarzyszenia niektóre utwory, wieczorem pochód ogólny do miasta przy oświetleniu ogniem bengalskim i pochodniami. Jak wiadomo, zabawy te zawsze udawały się wspaniale.

— Słusznie wyraził się korespondent *krakowski Gazety Narodowej* z dnia 9. bm., iż niezna większej nieuczciwości w dziennikarstwie, jak powtarzać na podstawie pogłosek bezzasadnych wiadomości, mogąc sprowadzić czytającą szkodę. Otóż znajdujemy w *Dienniku Polskim* z tejże daty artykuł pod tytułem „Alarmujące pogłoski“, którego treść wymierzona jest złośliwie na szkodę dwóch instytucji finansowych, tj. Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń i Banku dla handlu i przemysłu.

Ponieważ zwyczajne ogólne zebrania stowarzyszonych jednej, a akcjonariuszy drugiej z tych instytucji, wypadają właśnie w b. m. maju, zatem interesowani i publiczność wkrótce już będą w możności ocenić faktycznie, bo na sprawdzonych bilansach oparty, stan majątkowy obydwu tych instytucji. O ile nam wiadomo, stan ten jest pod każdym względem zadawalający, a odnośnie do obecnych stosunków finansowych w całym państwie, wyjątkowo nawet pomyślny. Zgad więc te wszystkie baśnie obiegające w publiczności i znajdujące echo w dziennikach, biorą początek? to rzeczywiście trudno odgadnąć. Dowodzi to, że w każdym razie wielkiej pochońności naszej do marnowania wszystkiego co swoje, choćby uczciwe i znaczne, na korzyść częstokroć żywiołów obcych i wrogich, dla których postęp nasz i samodzielnictwo w pracy są zarówno nieznosną jak szkodliwie.

— Na nadzwyczajną kadencję sądów przysięgłych, która odbyć się ma w skutek zezwolenia prezydium wyższego sądu krajowego w ciągu czerwca r. b. — przedsięwzięto onegdaj (10. bm.) w lwowskim sądzie kryminalnym pod przewodnictwem radcy dworu p. Eminowicza w obecności radców pp. Kolasinśkiego i Ortyńskiego, prokuratora dr. Reibera i zastępcy Izby adwokatów dr. Rońskiego losowanie sędziów przysięgłych.

Na głównych sędziów zostali wybrani pp.: Gross Ferdynand, Rosenberg Izrael, Schneider Gustaw, Bierker Zalle, dr. Hillbricht Emil, Ławski Jan, Mokrzycki Karol, Grabowski August, dr. Radziszewski Bronisław, Patraszewski Jan, Stoppel Józef, Miączynski Piotr, dr. Sokal Maksymilian, Orłowski Feliks, Simon Edward, Stark Fryderyk Wilhelm, Wojszyński Roman, Mozer Zygmunt, Birnbaum Sanl, Witkowski Michał, Brchnalski Antoni, Baumtjan Jan, Turski Sylwester, Luft Aszer, Baumgarten August, Pietsch Karol, Rosenstrauch Selig, Górski Jan, Pantier Gustaw, Izdebski Antoni, Fischer Samuel, Pins Mojszesz, dr. Smolka Józef, Kozłowski Franciszek, Poliwka Jan, Kozłowski Józef.

Na zastępców: Krämer Józef, Królowski Feliks Władysław, dr. Biliński Leon, Cybulski Bolesław, Jaworski Władysław, Borkowski Józef, Danielski Franciszek, Janowski Ignacy Józef, Zółkiewski Zygmunt.

— W Krakowie ma tego roku jeszcze stanąć pomnik dla sp. Straszewskiego, głównego nabywcy założyciela plantacji krakowskich. Pomnik ten ma kosztować 7000 złr. zebranych w drodze składek; główne jego części składać się będą z krajowego granitu karpackiego; medalion Staszewskiego zaś, który umieszczony będzie na nim, odlany zostanie z brązu.

— Nowe Towarzystwo dramatyczne polskie nkonstytuowało się w Nowym Jorku w początku kwietnia. Towarzystwo to składa się z 17 osób, z których jest 6 kobiet. Dyrektorem został wybrany pan S. Medyński, dyrektorem orkiestry p. W. Rolewski, kasjerem R. Sunderland, sekretarzem p. Wierzbicki. Umiejętnie i szlachetnie prowadzony, może teatr polski w Ameryce zblawienne wpływać na obyczaie i bronić od zatarcia indywidualności narodowej u dość już licznie zamieszkałej tam ludności polskiej.

— Biskupowi przemyskiemu księdzu Stupnickiemu skradziono na kolei między Krakowem a Wiedniem kufer, w którym się znajdowały następujące rzeczy: talar z fioletowego sukna, przepaska jedwabna morowa, także z tkaniny srebrnej, i tańców pończaczany z krzyżem nasadzonym zielonemi i czerwonymi kamieniami fałszywymi.

— Jako dowód ofiarności Warszawian, i że serce w społeczeństwie polskim jeszcze zupełnie niewygasło mimo siebie więżącego z Zachodu materializmu, niech posłuży fakt, że dla dotkniętych osób wielkim pożarem, naszym przed parą dniami w Warszawie, w jednej redakcji *Kurjera warszawskiego* złożono w przeciagu niespełna dwóch dni półtora tysiąca renskich, nie licząc w to inną drogą złożonych, znacznych na ten cel składek.

— Dnia 16. b. m. odbędzie się w Krakowie przed sądem przysięgłych ostateczna rozprawa w sprawie dr. Wacława Wyrobka, oskarżonego o przewiezienie w masie napańdki kirchmajerowskiej.

— Franciszek Liszt udaje się na lato do Rzymu. Pobyt swój w wiecznym mieście ma zająć nową kompozycją polskiego oratorium p. t. „Święty Stanisław.“ Mistrz muzyki zamierza swój najnowszy utwór poświęcić swej przyjaciółce, księżnej Wittgenstein, z domu P. Iwanowskiej, Polce. Słowa do tego oratorium napisał p. Łncjan Siemienicki.

— Ciekawy proces podaje *Czas* krakowski. Robotnik W., zajęty pracą w polu, nie był jak się zdaje w dobrym humorze, to też na wezwanie swego towarzysza S., aby się wziął do czyszczenia rowu z kamieni, użył wyrażenia, n przeklepek naszych w przystępnej rozdrażnienia dość często używanego i powiedział mu: Caluj... S. nie miał ochoty uwzględnić życzenia swego towarzysza, co więcej, uczul się tem serdecznym wezwaniem tak dalece dotknięty, gdyż wobec więcej osób w polu zatrudnionych było wypowiedziane, że zgłosił skargę do sądu właściwego (było to w Mödling) o obrazę czci. Gdy tenże sąd nie uznał oskarżonego winnym zarzuczonego mu wykroczenia, zgłosił pokrzywdzony na hono-

S. rekurs do sądu wyższego w Wiedniu. Sąd wyższy zniósł wyrok pierwszego sądziego i uznał W. winnym wykroczenia obrażył i z §. 491 u. k., ponieważ oskarżony W. wystawił i zamierzył wystawić skarżącemu na publiczne poświęcenie, objawiając tak nieparlamentarnym wyrażeniem swój niedobry humor. Nie na tym koniec. Skazany W. odwołał się do trzeciej instancji, a sąd najwyższy wyrokiem z d. 3. września 1872 l. 3029 potwierdził wyrok sądziego pierwszej instancji, utrzymując, że wyrażenie, jakiego W. użył, wezwany przez swego towarzysza do oczyszczenia rowu, nie zawiera żadnego składowania, a tem samym niema w niem istotczyny z §. 496 u. k.; lecz niema także istoty czynu przemocnego przeciw bezpieczeństwu czci z §. 491 u. k., gdyż wyrażenie inkryminowane według swego brzmienia nie przypisuje skarżącemu pogardliwych przymiotów lub takich sposobu myślenia, ani go też na publiczne urąganie nie wystawia; ma ono raczej oznaczać, jak się z całego toku sprawy wykazuje, stanowczy, aczkolwiek w wyrazach mniej doborowych wyrażony opór oskarżonego, co do wykonania poleconego sobie przez S. zatrudnienia, a nie zaś, jak to druga instancja orzekła, godzić na dobrą sławę i cześć skarżącego.

**Mianowania.** Cesarz nadał właścicielowi dóbr w Galicji i honorowemu kawalerowi małańskiemu Józefowi hr. Husarzewskiemu godność c. k. szambelana.

Minister handlu mianował oficjalą pocztowego Maurycego Manowarę, konceptistą przy dyrekcji poczt w Lwowie.

**Stypendjum.** Kuratorja fundacji stypendyjnej sp. Piotra Węclawskiego nadała oprócz stypendjum tej fundacji, przeliczone dla słuchaczy akademii technicznej w wysokości 150 zł., zaczawszy od bieżącego roku szkolnego, Janowi Kwiatkowskiemu, słuchaczowi 5. roku inżynierji na technicznej akademii lwowskiej.

**Z Izby sądowej.** (Ostatnie raz prawa z dnia 4. maja.) Po zaprzysiężeniu wylosowanych pp. przysięgłych, że podług sumienia i sprawiedliwości sądzić będą, i po odczytaniu aktu oskarżenia, przewodniczący sądowi, p. Budzynowski zawiązał oskarżonego Iwana Huniewicza, ażeby zeznał szczerze i dokładnie wszystkie okoliczności zaszłej zbrodni.

Iwan Huniewicz, silny chłopak, 18 albo 19 lat, uosobienie popędliwego jak to z twarzy wyczytać można, Rusin, pozostający w Nowosiołkach powiatu Unhowskiego przy swoim bracie gospodarzu rolniku, opowiada całe wydarzenie mniej więcej w następującej słowa.

W niedzielę dnia 1. lutego b. r., wieczór, zabawiliśmy się w karczmie, ja, Semko Sydor, Konrad Lacki, Emiljan Gach, Wasyl Nahirny, Dymtro Werbowy i Fedko Derebeha. Piłymi wódkę i byliśmy wszyscy w zupełnej zgodzie z sobą. O północy areżarz, Nehemija Stahl, wypędził nas z karczmy. Byliśmy już pijani. Wyszliśmy z karczmy, puściliśmy się do domu, ale przed karczmą pozostali jeszcze Wasyl Nahirny, Emiljan Gach i Dymtro Werbowy. Pomiędzy nimi przyszło do kłótni. Dymtro Werbowy traktował tabaką, a Emiljan Gach wytracił mu tabakierkę z ręki. Zaczęli się sprzezać i szarpać między sobą i zaczęli wołać nas na pomoc. Wróciliśmy i my do nich. Wtedy Werbowy i Derebeha uciekli, i my, ja, Lacki i Sydor, puściliśmy się biec także do swoich chałup. Za nami popędził Wasyl Nahirny i Emiljan Gach z kolami, które wyrwali z płotu. Dopędziwszy nas u samych wrót domu mego brata, rzucili się na nas. Złapawszy kół, wyrwałem takowy od Wasyla Nahirnego, a ten przytem ukąsił mię w palec. Wówczas stałem się jak warjat, wyrwałem kół od Nahirnego i uderzyłem nim go, ten upadł, a że Sydor i Lacki, na których napadł Emiljan Gach, wołali o pomoc, obróciłem się przeciw niemu i tego również kółem uderzyłem. Przyszedłszy do domu, poszedłem do szopy spać, aż po niejakiem czasie wolał mi wójt i powiada, że Wasyl Nahirny i Emil Gach zostali zabici.

Wezwani świadkowie stwierdzają, że zabawa rozpoczęta wesoło gorzałką w karczmie, skończyła się z swawoli bardzo smutnie. Iwan Huniewicz, chłopak silny, jak uderzył kółem po głowie Nahirnego i Gacha, tak już nie wstali, rozgruchotał im bowiem czaszki.

P. SitarSKI jako obrońca energicznie odparł wywody prokuratorji.

Pp. przysięgli orzekli jednogłośnie, że Huniewicz popełnił zabójstwo, a trybunał skazał go na 5-letnie ciężkie więzienie.

**Z Złoczowa.** Na uczyniony mi we wczorajszym numerze *Gaz. Narodowej* zarzut nieobecności mojej w Kamionce w dniu

5. b. m. podczas wyborów do Wydziału powiatowego, odpowiadam, że będąc na tereniejskiej kadencję sądów przysięgłych przy trybunale w Złoczowie wylosowanym na jednego z głównych przysięgłych, od 1. maja b. r. pełni ten publiczny obowiązek, i właśnie dnia 5. maja zasiadałem na ławie przysięgłych, i obecnie moja w tym samym czasie w Kamionce była niemożliwa. Z szacunkiem... *Tytus Kiełanowski.*

**Tarnów d. 8. maja.** Dzisiaj wybrano prezesem Rady powiatowej p. Józefa Męcińskiego, znanego wam jako posła na sejm, zaś wiceprezesem dr. Józefa Stojalowskiego, prezesa tutejszej Izby adwokatów i właściciela dóbr.

Dokonane wybory można nazwać pod każdym względem bardzo szczęśliwymi, albowiem osoby do piastowania tych godności powołane, znane z nieskalanej prawości charakteru, cieszą się powszechnym zaufaniem całego powiatu, a miasto nasze i jego instytucje doznają tego błogosławnego uczucia, że trapienie i przesławdane od lat sześciu przez byłego prezesa, dr. Kaczkowskiego, pełnego namietności stronnicy, otrzymają pod zarządem p. Męcińskiego i dr. Stojalowskiego przynależną zyczliwość i opiekę.

Połączeni siłami udało nam się zatem usunąć dr. Kaczkowskiego od władzy, którą przez sześć lat tak zasępianie i namietnie szafował — a mam nadzieję, że w najkrótszym czasie będą w możności donieść wam o usunięciu go z dyrekcji i dwóch innych instytucji, gdzie rządy jego równie szkodliwie na te instytucje oddziaływały, jak szkodliwymi były dotąd w tutejszej Radzie powiatowej.

Powszechne oburzenie wywołała w mieście naszym denuncjacja, wniesiona do krakowskiej dyrekcji policji przez jednego z urzędników domu komisowego banku galic. dla handlu i przemysłu, (któremu to domowi komisowemu nawiasem przytoczywszy przewodniczy dr. Kaczkowski), na Rafała Błonskiego, przyjaciela i kolegę ze Sybiru sp. Ruřina Piotrowskiego, w której to denuncjacji nazywa go zbiedzem ze Sybiru i zwraca szczególną uwagę organów policyjnych na niego. Denuncjant nie obcyliż, że jego pismo spowoduje śledztwo sądowe; powoływał na świadków wiele osób, które się z nim solidarności wyparły, chociaż należał do obozu magistratualnego, w tak czarnych barwach przedstawiającego.

Czy dr. Kaczkowski ścierpi obok siebie indywidualność podobną, piszące donosy na człowieka, więzionego za sprawę oczyszczającą przez długie lata na Syberji? W mieście naszym, którego mieszkańcy niejednokrotnie zdeklarowali się z tendencjami wysoce patriotycznymi, człowiek tego rodzaju nie znalazłby kawałka chleba nawet jako pisarz w żadnym biurze rządowym.

**Jasło 9. maja.** Dziś ukonstytuowała się Rada powiatowa, głoszących 25. Na prezesa wybrany Stanisław Kotarski, właściciel dóbr, na wiceprezesa Antoni Koralewski, burmistrz Jasła (13 głosów), do Wydziału Apolinary Przyłęcki, notariusz z Jasła, Józef Nowomy, właściciel dóbr, Szczęsny Włodek, właściciel dóbr, Romuald Pałch, apiekarz z Jasła, i Lechowski, właściciel.

**Podhajce d. 8. maja.** Nie spostrzeżeniem dotąd w *Gazecie* wiadomości o ukonstytuowaniu się naszej Podhajskiej Rady powiatowej; pozwalam więc sobie przestać rezultat ostatnich wyborów: Prezes: Koziński Juliusz; wiceprezes: Lityński Edmund; wydziałowi: Zaremba Kazimierz, Lilienfeld Ire, Kamiński Gustaw, ks. Kierszka r. l. proboszcz z Podhajec, ks. Lewiński r. g. proboszcz z Mużyłowa.

**Sambor 10. maja.** Rada powiatowa wybrała w sobotę prezesem dawnego prezesa, p. adwokata dr. Karola Pawlińskiego, wiceprezesem p. adwokata dr. Bazylego Wołosiańskiego, do Wydziału pp.: Jana Baranieckiego, właściciela części tabularnej, adwokata dr. Jakóba Kohna, Wilhelma Kasparka notariusza, burmistrza i właściciela dóbr, Konstantego Pawlikowskiego, właściciela dóbr, i ks. Hermana Kulisza, dyrektora szkoły żeńskiej w Samborze, a zastępcami członków Wydziału pp. właścicieli dóbr Juliusza hr. Komorowskiego, Franciszka Sandeckiego, Ludwika Białego i Józefa Majewskiego, p. Karola Zięglera mieszczanina i Wojciecha Mielczka gospodarza wiejskiego.

Rada uwzględniając 6-letnią pracę inteligencji miejskiej w Radzie i Wydziale, również jej starania się, że wybory do Rady przed 6, 3 latami i obecnie, w duchu narodowym wypadły, wybrała prezesa, jego zastępcę

i 3 członków Wydziału z radnych grupy miejskiej.

**Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.**

Rozpoczął się już druk niewydanym utworów przedwczesnie zgasłego poety sp. Pajgerta. Wyjdą one w dwóch tomach z portretem autora p. t. „Poemata Adama Pajgerta.“ Z oryginalnych utworów wejdą w to wydanie oprócz drobnych, lirycznych poematów, Kadmea, oryginalny poemat, i Postacie; z tłumaczeniami: Henryk IV, tragedja Szekspira; Poemata liryczne przełożone z różnych autorów; Raj i Peri, poemat Moora; Wyspa, poemat Bajrona; Ginewra, poemat Tennysona. Znawcy przekłady Pajgerta wyżej cenią od przelicznych tłumaczeń Odyńca. W przedmowie Kornel Ujejski skreślił żywot zgasłego poety.

Nakładem księgarni Gubrynowicza i Schmidta, opuści w lecie r. b. prasę: „Nauka leśnictwa“ napisana przez znanego specjalistę w tej gałęzi gospodarstwa, profesora Henryka Strzeleckiego. Oprócz tego wyjdzie „Orędownik leśnictwa“ książka zbiorowa, której pojedyncze działy opracowali również sami specjaliści. Obejmuje ona pięć takich dzieł: leśnictwo, prof. H. Strzelecki; botanika leśnicza, profesor Tyniecki; Klimatologia i miernictwo, prof. dr. T. Stanecki; O chrząszczach i owadach p. Romer; O glebie p. Wędrychowski. Książka ta bardzo użyteczną się stanie, zwłaszcza dzisiaj, gdy w naszym mieście powstaje akademia leśnicza.

Dopiero co opuściła prasę powieść pt. „Teresa“ powieść tegoczesna, napisał Kazimierz Olejowski. Lwów nakładem księgarni Seyfartha i Czajkowskiego 1874. Dwa tomy. Po przeczytaniu zdany czytelnikom sprawozdanie o tej powieści.

Władysław Ordon zajął się przekładem „Dekameron“ Boccaccia.

W Zurychu opuściła prasę broszura p. t. „Stanowisko i dążności Austrii i raczej jej rozmaitych narodowości i partji.“ Autorem jej jest dobrze znany z licznych i sumiennych pism jako też zasług ohywatelskich publicysta. Stanowisko, z jakiego ocenia partje i oświata stan rzeczy, jest federalistyczne słowianostwa. O broszurze tej, jako zasługującej na rozbiór, podamy bliższą wiadomość.

Do charakterystyki Kaulbacha. Zmarły 7. kwietnia w Monachum najznakomitszy mistrz niemieckiego malarstwa, miał fizjonomie przypominającą Słowianina a uianowienie chłopca polskiego. Podobienstwo to było tem więcej uderzające, że nawet włosy nosił w podobny sposób zaczesane jak chłopci wielkopolscy lub krakowscy. Niemydłymi jednak bynajmniej z tego powodu przywłaszczając go sobie; obca nam zaborczość, która u Niemców postuwa się do tego, że nie jednego znakomitego Polaka za Niemca ogłosili, dla tego, że sposób np. argumentowania lub kierunku w nauce wydał się im niemieckim. Kaulbach miał jeszcze w sobie i to z natury chłopca polskiego, iż był pełnym prostoty i skłonny do mistycznych wierzeń, co się nawet w sposobie jego malowania symbolicznem wyraziło. Ze był jednak w duchu najupietniejszym Niemcem, dowodzi jego gorąca nietolerancja względem katolików i zamiowanie rozpuszczaniem w robotach rodzajowych. Sceny przedstawiające dzikość fanatyzmu i okrucieństwo księży katolickich, malował w natężeniu niewiasty; dla protestantyzmu miał jego pędził tylko barwy apoteozy. W robotach rodzajowych był tak dalece rozpuszczony, iż w r. z. malarze niemieccy wystąpili przeciwko niemu z publicznym protestem za plugawienie sztuki. „Atoli przez nierządka w życiu sprzecznosci, powiada jeden z jego wielbicieli, w życiu prywatnem był on tolerantem, człowiekiem prawnym, i wielce uczciwym.“ Polaków lubił, może dla tego, że Polak zakupieniem pierwszego jego wielkiego obrazu do myśli i sztuki obrazu, jako też protekcją stał się szczeblem jego kariery. Mowa tu jest o Kaulbacha obrazie „Walka Hunnów“ zakupionym przez Anastazego Raczynskiego i do dziś dnia znajdującym się w jego galerji obrazów w Berlinie, jako też o protekcji, jakiej Kaulbachowi udzielił brat s. p. Edwarda Raczynskiego, Uczniowie polscy w akademii monachyjskiej, której Kaulbach był dyrektorem, doświadczyli jego opieki i względnosci, zachowali też wdzięczne o nim wspomnienie a na pogrzebie złożyli na jego trumnie polski wieniec. Ze śmiercią Kaulbacha, zgasł i zdaje się bezpotomnie, arcy mistrz niemieckiego malarstwa.

**Czaszka Bismarka.** Kancelarz niemiecki zrobił te przyjemności pewnemu frenologowi niemieckiemu, że pozwolił mu zbadać zewnątrz swoją czaszkę. „Uczony“ ten napisał następujące sprawozdanie ze zrobionych spostrzeżeń: 1. Główna charakterystyka czaszki

ks. Bismarka stanowi zupełna, absolutna okrągłość. Można ją porównać z kulą armatnią. Żadnej wklęsłości, żadnej wypukłości na niej nie widać. Forma ta każe przypuszczać zupełną równowagę dobrych i złych przymiotów u niego. Zdaje mi się tylko, że dostarzętem lekkiej wypukłości w tem miejscu, gdzie ma być siedlisko zuchwalstwa, ponieważ jednak nie widać wklęsłości w tem miejscu gdzie znajdować się mają organa roztropności, to wnoszę ztąd, że jeżeli indywidualność to da czasem unieść się zuchwalstwu, roztropność w czas zmiarkuje zapęd nieostrożny. 2) Okrągłość czaszki zarzucała już u niektórych ludzi, którzy okazywali zupełną równowagę przymiotów umysłowych jak np. Napoleon I. cesarz Francuzów, albo Jack Sheppard słynny rozbójnik angielski. Co się tyczy Talleyranda, ostatniego z wielkich ludzi, którego czaszkę frenologowie badali, to i on byłby miał zupełnie okrągłą czaszkę, gdyby tylko nie posiadał wzniesień w tej okolicy, gdzie Gall zamieszcza siedlisko porywczajności i zawadactwa, co wyjaśnia, dlaczego Talleyrand pomimo całej swej przeczności pozwał sobie czasem sarkazmów, które jednady mu tyłu nie przychodziły. 3) Te ogólne spostrzeżenia pozwalają przypuszczać, iż umiejętność niezmiernie wiele na tem by zyskała, gdyby czaszka ks. Bismarka po jego śmierci jak najdokładniej była zbadana, zwłaszcza że pomimo doskonałości swej czaszki nie mógł on zdać egzaminu prawniczego na uniwersytecie berlińskim i skoczył studja ze świadectwem „niezdolności“.

**Fantowanie Izby handlowej.** Za jakiś dług wyrobiła sobie pewna firma pezsteńska sądową egzekucję na Izbę handlowoprzemysłową w Temeszwarze. Zafantowano więc co było do wzięcia: bibliotekę, biura, stoły, stolki, kałamarze itd. Podobno jeszcze żadnej Izbie handlowoprzemysłowej coś podobnego się nie przytrafiło.

**Gospodarstwo przemysł i handel.**

**Wiedeń d. 11. maja. (Tel.)** Na dzisiejszym targu było wówoz 3,572, między temi galicyjskich 1,405 sztuk. Za galicyjskie płacono za posledniejsze po 30 ztr. za cetnar, za lepsze po 31 1/2, do 32 ztr. Za węgierskie płacono po 30, 31 do 32 1/2, za cetnar. Sprzedano wszystko.

J. Krzysztofowicz, Caffé Stierböck.

**Zwracamy uwagę producentów zboża,** że po spadku cen zboża w poprzedzającym i przeszłym tygodniu, znowu od trzech dni zaczynają się podnosić ceny i już wyrównują dawniejszym.

**Sprawozdanie tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów zrealizowanych na placu lwowskim w ciągu tygodnia od 29. kwietnia do 6. maja 1874.**

Zboża. Pšenica 170ft. czelna biała 12.75 — 13.25 zł., czelna czerwona 11.75 do 12.75 zł., czelna żółta 11.50—12.75 zł. Zyto 160ft. najlepsze suche 8.25 zł. do 8.50 zł., średnie 6 — 8 zł. Kukurudza 170ft. 7 — 7.50 zł. Zboża strączkowe. Groch 180ft. 7 zł. do 9 zł. Nasiona. Konczyna 180ft. 20—40 zł. Nasiona olejne. Rzepak zimowy 150ft. 8.50 — 9 zł. Lnianka 150ft. 7 — 7.50 zł. Okowita 80 Tralles, 41 miar gotowa (handel mły) 18.50 — 18.75 zł., na majsiępień 19.50—19.75 zł., na czerwiec-sierpień 20 zł. do 20.25 zł., na sierpień-wrzesień 20.75 — 21 zł.

**Wyciąg z Gazety Lwowskiej z dnia 9. maja 1874.**

**Edykta.** Sąd pow. w Kutach wyzwa Dawida Dawidowicza do zgłoszenia się do spadku po zmarłej bez testamentu Katarzynie Bohosiewiczowej. Sąd obw. w Tarnowie amortyzuje zgubioną książkęczkarnowskiej kasy oszcz. z d. 31. stycznia 1871 nr. 5236 na 10 zł.

**Konkurs.** Na posadę sądziego pow. w Niemierowie. Na pięć posad mierniczych w okręgu tarnopolskim.

**Licytacje.** W sądzie w Krzeszowicach realności pod nr. 26. w Brodłach d. 16. czerwca. W sądzie w Radwowie real. pod nr. 64 w Woli przemykowskiej d. 7. lipca. W sądzie kulikowskim real. pod l. k. 206 sub. rep. 276 w Żółtańcach d. 11. czerwca. W są-

dzie kr. lwowskim licytacja dóbr Rodatyceza i Haliczanów w powiecie lwowskim d. 24. czerwca i 4. sierpnia.

**Ostatnie wiadomości.**

Wkrótce poda *Gazeta Narodowa* szereg listów, wyswiecających przebieg obecnej sesji Rady państwa, i krytykę stanowiska, jakie w niej delegacja nasza zajęła. *Dziennik Polski* w swoim sposobie już w ostatnim numerze swym podał krytykę, bez głębszego zastanowienia pafasującą to wszystko, przeciw czemu byli p. Laibhubinger, Zornmajer i t. d., pełną fałszów i przekręceń *in usum* bezwyznaniowości i ministerjalności. Między innymi umieścił następujące zdanie, z gruntu nieprawdziwe: „Wypada nam przytem zapisać fakt, że dotąd żadna z uchwalonych ustaw nie targnęła się na nabyci konstytucyjne naszego kraju i naszej narodowości; jak dalej będzie, trudno powiedzieć, ale jesteśmy przekonani, że w razie targnięcia się takiego, najwięcej energii i wpływu w obronie wyrwą ci, co się nie bawia w błagę narodową.“

Alęz szanowny *Dzienniku Polski!* Nie uchwalono prawie żadnej ustawy ogólnej, która by nie obcinała autonomii krajowej. Wszak tak ulubione przez ciebie ustawy wyznaniowe, naruszyły nietylko prawa przysługujące sejmowi, ale nawet zniosły już uchwalone przez sejm ustawy i weszy w życie. A żaden z twoich merońer nie wystąpił w obronie praw sejmowych, ani Laibhubinger, ani Zornmajer i t. d. Nie chcieli się bawić w... błagę narodową!

Wybór Wydziału powiatowego w Biale odbył się w sobotę. Prezesem obrano znanego profesora, Seelgera, zastępcą burmistrza z Kęt, Kopańskiego; członkami wydziału: dr. Bukowski, adwokat, Niemiec; Jan Vogt, kolonista, i Kozak, właściciel z partji Linderta. Członkowie z posiadłości większych złożyli swe mandaty wobec takiego wyboru. Dodać należy, że unieważniono najbezprawniej wybór dr. Stiasnego do Rady powiatowej z posiadłości większej. Podobnie postąpiła sobie i świętojursko-żydowska większość w Radzie powiatowej drohobyckiej, unieważniając wybór jednego przeciwnego jej członka.

**Kursa giełdy wiedeńskiej.**

Wiedeń 11. maja 1874. godzina 10. minut 35 przed południem. Akcje kred. 216.25. Anglo-aust. 132.50 Unionsbank 100.—. Vereinsbank 10.50 Kolei Kar. Lud. 246.50. Kolej połudn. 138.—. Franko-aust. 33.—. Baubank 66.50 Losy z r. 1860 —.—. Oblig. indem. —.—. Staatsbahn —.—. Wied. Tramw. —.—. Ostbahn —.—. Napoleondor —.—. Rubel papier. —.—. Usposob. bez ruchu.

**Wiedeń 11. maja 1874.**

godzina 2. minut 15. po południu. Akcje fran.-ans. 133.25. Węgier. kred. 142.25 Anglo-aust. 132.—. Unionsbank 99.—. Kolei Kar. Lud. 246.—. Nordbahn. 296.75 Kolej południ. 137.50. Kolej Alföd. 199.—. Kolei Elzbiety 202.—. Kolei Lw.-czer 145.—. Węg. Nordostba. 103.—. Vereins-Bank 10.—. Anglobau 61.—. Węg. Ostbahn. 49.—. Gal. indem. 78.—. Losy z r. 1864 184.50 Koszyc.-Oderb. 136.—. Verkehrsbank 84.—. Losy tureckie 48.25. Baubank-Act. 66.25 Kolej państwowy 319.50. Bankverein 71.50 Wied. Bauver. 30.—. Hyp. Ren. ban. 13.—. Usposobienie bez ruchu.

**Pociągi kolejowe: Przychodzą a.**

główny dworzec: z Krakowa o 5. godz. 57. m. rano, 9. godz. 45. m. w nocy i 10. godz. 50. rano. — Z Czerniowiec: 3. godz. 58. m. rano. 3. godz. 45. m. popołudniu i 11. godz. 8. m. w nocy. — Z Podwołoczysk i Brodów: 4. g. 18. m. rano, 4. godz. 3. m. popołudniu i 10. 8. m. w nocy. — Ze Strzja: „codziennie o 9. godz. 28. m. rano, prócz tego we wtorek, czwartek i niedzielę o 10. godz. 31. m. w nocy.

**Ochodzą:** do Krakowa 5. godz. 5. m. rano, 5. godz. 5. m. wieczór i 11. godz. 28. m. w nocy. — Do Czerniowiec: 6. godz. 17. m. rano, 12. godz. 15. m. w południe i 11. godz. w nocy. — Do Podwołoczysk i Brodów: 12. godz. w połud., 10. godz. w nocy i 6. g. 7. m. rano. — Do Strzja codziennie o 6. godz. 28. m. rano, prócz tego we wtorek, czwartek i niedzielę o 5. godz. 30. m. po południu.

Nadesłane. Wszystkim cierpiącym zapewnia zdrowie i siły bez lekarstw i kosztów wysmienienia

**Revalesciere du Barry**

Z Londynu.

Wszystkim cierpiącym przynosi zdrowie cudowna Revalesciere du Barry, która bez medycyny i kosztów usunwa cierpienia żołądka, nerwów, piersi, płuc, wątroby, gruźlicy, białej szluzowej, pecherza, nerki organów oddechu, jako to: tężyczka, suchoty, astma, kaszel, niestrawność, zakrzepki, biegunki, bezsenność, bezsilność, hemoroidy, wodna puchlina, gorączki, zawroty głowy, uderzenia krwi, szum w uszach, nudności itp. nawet podczas ciąży — nakoniec dla diabetes, melancholii, schudnięcia, reumatyzmu, gościec, blednice, 0to wycał z 75 000 świadectw o wyleczeniu chorób, które urągały wszelkim lekarstwom: Certyfikat Nr. 74.670.

Przed 11 miesiącami znajdowałem się w stanie najopłakawszym. Cierpiełem bole pierwsiewe i nerwowe schudłem z dnia na dzień, i przez dłuższy czas byłem przeszkodzony w mych studiach. Używałem o pan skisji cudownej lvealesciere, poczętam ją zażywać, i moge pana zapewnić, że po 1-miesięcznem używaniu wyzdrowiałem zupełnie i wzmoeniłem się, tak że bez żadnego drzenia rak moge pisać. Widzę się spowodowanym, to stosunkowo tanie i smaczne powienie jako lekarstwo wszystkim cierpiącym zalecić, i zostaje z uszanowaniem. G. Gabriel Teschner, uczeń wyż. szk. handl. Wiedeń, 13. kwietnia 1872.

Przed 11 miesiącami znajdowałem się w stanie najopłakawszym. Cierpiełem bole pierwsiewe i nerwowe schudłem z dnia na dzień, i przez dłuższy czas byłem przeszkodzony w mych studiach. Używałem o pan skisji cudownej lvealesciere, poczętam ją zażywać, i moge pana zapewnić, że po 1-miesięcznem używaniu wyzdrowiałem zupełnie i wzmoeniłem się, tak że bez żadnego drzenia rak moge pisać. Widzę się spowodowanym, to stosunkowo tanie i smaczne powienie jako lekarstwo wszystkim cierpiącym zalecić, i zostaje z uszanowaniem. G. Gabriel Teschner, uczeń wyż. szk. handl. Wiedeń, 13. kwietnia 1872.

**Brodach:** u M. S. Franzosa, aptekarz pod złotym orlem i G. Grünspanna, w Czerniowiecach: u J. Altera c. k. apt. i Ignacego Schoirch, w Kotołomyl: u J. Sidorowicz, w Krakowie: u J. Józefa Trzaskowskiego, w Lwowie: u Zygmunta Ruckera aptekarza, u Piotra Mikolajasa aptekarza, Leopolda Rotlendera, u F. W. Kröllowskiego, u Karola Schubtha, u Juliusza Reissa i u Jakóba Beisera, w Peszce: u J. J. Trórk, w Pradze: u J. J. F. Fürsta, w Przemyslu: u Edwarda Machalskiego; w Rzeszowie: u J. Schaitera i Comp., w Stanisławowie: u Ferd. Stechera, apt. w Strzju: u D. J. Nussenblatt i Comp., w Tarnopolu: u A. Morowetza i dr. A. Buchelta c. k. apteka obw. w Tarnowie: u A. Tenczyzna apt. pod Aniołem, i u W. T. A. Waligórskiego.

Lwów, z Izby handlu	placę żądają	placę żądają	placę żądają	placę żądają
węj dnia 11. maja.	złr. w. a.	złr. w. a.	złr. w. a.	złr. w. a.
<b>I. Akcje za sztukę.</b>				
Kolej kar. Ludwika	246 — 247 50	Inac publicznie pożycz.	93 25	93 75
Lwów-Czern Jassy	145 50 147 —	Węgier. pożycz. kol. p. 120zł. 5p.	77 50	77 75
Banku hip. gal. p. 200 zł.	311 — 312 —	Węg. pożycz. oren. p. 200 zł.	48 60	49 —
<b>II. Listy zast. za 100 zł.</b>		Turecka pożycz. kol. p. 400 fr.		
Tow. kred. gal. 5 p. w. a.	82 80	<b>Akcje bankowe.</b>		
„ 4 p. w. a.	73 40	Anglo-aust. p. 200 zł. 120	32 50	133 —
„ 5 p. okres.	82 80	Bodencrad. au. p. 200zł. 40 pr		
Banku hip. gal. 6 p. pr.	87 — 87 50	Zakt. kr. dia. h. prz. p. 160zł.	215 75	216 —
Gal. zakt. kred. włośc.	93 50	„ węg. 200zł. em. 30p.	141 —	142 —
<b>III. Obligji za 100 złr.</b>		Tow. eskont. n. aust. p. 500zł.	850	860
Indemnicacyjne galic.	78 65	Franco-aust. p. 200 ztr		
Poż. kraj. z r. 1873 po 6 p.	86 25	em. 40 pr.	32 —	32 50
Losy miasta Krakowa	20 —	Franco-węgier. p. 200 zł		
„ Stanisławowa	16 — 18 —	em. 40 pr.	54 50	55 —
<b>IV. Monety.</b>		Gal. bank hip. p. 200 zł		
Dukat holenderski	5 17	em. 80 pr.		
Dukat cesarski	5 20	Gal. bank dia. hand. i przem		
Napoleondor	8 92	po 200 ztr.		
Pół imperjal rosyjski	9 —	Gal. zakt. kr. ziem. p. 200zł		
Rubel rosyjski srebrny	1 64	em. 30 pr.		
Rubel rosyjski papierowy	1 54	Banku nar. aust. p. 600 zł.		
Pruskie biletu kasowe	1 66	Banku powst. aust. p. 200zł.		
Srebro	105 50	Unionsbank p. 200zł.		
<b>Wiedeń d. 9. maja.</b>		Verkehrsbank pow. p. 200zł.		
<b>Powszechny dług państw.</b>		Wechslerbank wiedeński p. 200zł.		
(za 100 złr.)		Wied. bankver. p. 200 ztr		
Rent. austr. w banku 5 p.	69 05	<b>Akcje kolei.</b>		
„ w rob. 5 p.	74 20	Albrechta p. 200 ztr.	115 —	116 —
„ 8 p. cale losy (m. k.)	295 —	Alfordulskiej p. 200 ztr. srebr.	139 —	140 —
1854 p. 250 zt. 4 p.	97 50	Dniestrzankiej „ m. k.		
1860 „ 500zł. w. a. 6 p.	105 25	„ „ m. k.		
1860 „ 100 „ „ 6 p.	119 75	Pędynadna p. 1000		
1861 „ 100 „ „ 6 p.	134 75	ztr. m. k.		
1862 „ 100 „ „ 6 p.	119 75	Franco. 1/2 p. 200zł. ztr. w. a.	206 50	202 50
Oblig. indem. (za 100zł.)		Kolei Kar. p. 200zł. ztr. w. a.	246 75	247 25
Galic. 5 p.	78 25	Lw. C. p. 200 ztr. r.	145 50	146 —
Buk. 5 p.	76 75			

**Podziękowanie.**

W grudniu r. 1870 kupiłem w składzie p. L. Marka we Lwowie fortepian fabryki wie-  
deńskiej. Niemogąc osobie przybyć do Lwo-  
wa, uskuteczniłem ten sprzęt listownie,  
spuszczając się na wybór i gwarancję znaney  
w kraju jego firmy. Ponieważ po kilku la-  
tach przekonałem się, jak rzetelnie i sumien-  
nie ze mną postąpiła, oddaję doskonale  
instrument za mierną cenę, czuję się obowi-  
zanym, złożyć niniejszym jemu podziękowa-  
nie i uznanie publiczne.  
J. W. Chrzanowski, wł. dobr.

**Zgubiono**

dnia 5. bm. wieczór w przechodzie z uli-  
cy Krakowskiej przez ulicę Ormiańską,  
płac Strzelecki i rybi, pugilaros z czerw-  
nej skóry zawierający prócz 2 pięćdziesiąt-  
tek i innych drobniejszych banknotów,  
jeszcze notatki i rachunki mające jedynie  
tylko dla właściciela wartość. Rzetelny  
znalazca zechce takową złożyć w Agencji  
Dzienników p. Piątkowskiego naprzeciw  
Katedry gdzie otrzyma 50 zł. nagrody.

**Do wiadomości.**

Niniejszem podaje do wiadomości szano-  
wani właściciele dóbr obwodu Tarnopolskie-  
go, iż od 1. maja br. w Państwie Strusow  
upowiad Trembowla urządzeniem warstat re-  
peracji

**maszyn rolniczych**

W warsztacie tym przyjmuję do naprawy  
wszelkie maszyny, jakoteż składowe ich części,  
które od maszyn dają się dawać up-  
rzenności i walec rozmaitych długo-  
ści i grubości, dalej dla młocarni mogą być  
nowo sprężone, lub też do naprawy przy-  
jęte **tarze cepowe i walce** aż do wa-  
gi 5 cetrarów, **gilotynki** itp. przy-  
mują się do obrobienia, a robota rachuje się  
jak najtaniej na cali kwalitowe

**Lokomobile i parowe młocarnie**,  
które z trudnością przewozić się dają,  
przyjmuję do naprawy na miejscu za umi-  
erowanym wynagrodzeniem. Również młocarnie  
kierowane.

Muszę dalej zauważyć, iż przy wielu  
młocarniach Glaytona i Schultze'go, jakoteż  
przy młocarniach innych firm, bębny ce-  
powe po kilku latach służby mocno się zu-  
żyły, przez co czyste i obfite wynalanie  
staje się niemożliwym. Takie właśnie bębny  
bębny cepowe przyjmuję do zastrzeżenia dając  
przynależną gwarancję, iż takowe tak  
jak nowo sprężone swoją służbę pełnią będą  
a przynależną oszczędzą się 2/3 kosztów.

Przyjmuję następnie wszelkie urządzenia  
przy zakładaniu fabryk, młynów, ustawianiu  
maszyn parowych i rozmaitych rolniczych  
pod umiarkowanymi warunkami i z zupełną  
gwarancją, co do rzetelnego wykonania, mia-  
no sieć co do parowych młocarni.

Obowiązkami moim będzie wszelkie po-  
łączenia, choćby nawet większych rozmiarów,  
jak można najrychlej i najskuteczniej uskutecz-  
nić i tym sposobem szanownych PT. właścicieli  
jako najzupełniej zadowolone, przyczem  
opraszam o jak najliczniejsze obrotalności po-  
wyższe poszczególnych robot, które jak naj-  
spieszniej wykonać będzie moim usilnem sta-  
nieniem.  
Weldner, mechanik  
Strusów.

**Mieszkanie**

przy ulicy Zygmuntońskiej 1. 10,  
składające się z 4 pokoi, przedpokojem i ku-  
chnią, jest zaraz do najęcia.  
2280 2-2

**Folwark Malechów.**

OWCZA ŻYTICA może być oddzien rano po-  
trzebniejszymi obywatelom do Lwowa od dnia  
10 maja 1874. Blizsza wiadomość w admini-  
stracji Malechowa pow. Dublany. 2299 1-1

**R. Hornsby & Sohns w Grantham**



**Spring-Balance**

**Ioco Lwów zlr. 385.**  
Waga 8 1/2 cetrnara.  
Cały poruszający mechanizm jako i przy-  
rzad do życia, leży na silnej sprężynie spiral-  
nej przyjmującej wszelkie uderzenia i wstrzą-  
śnienia za pomocą czego zyskuje się nie tylko  
większą trwałość, ale zarazem i mniejszą siłę  
pociągową. Ta maszyna w skutek tego powy-  
żej nadmienionego urządzenia, posiada przed-  
innymi maszynami te same zalety, jakie ma-  
wóz na rybnach przed wozem bez rysów-6  
Zamówienia przyjmują  
Werner & Comp.  
we Lwowie, Nowy świat 1. 25.

**Zupełnie świeży transport**

ze zbioru 1873 r.  
ciemno naciągającej i przyjemnej woni

**chińsko-rosyjskiej HERBATY**

poleca handel

**K. BALLABANA**

we Lwowie, przy ulicy Halickiej

na waga wiedeńska, o 8 lutów więcej  
niż zwykłe tu przy herbacie używane  
funtów rosyjskich i w skutek tej ogromnej  
deferecji na waga o jedną czwartą  
część taniej:  
1 funt Congo cesarskiej 2 zł.  
1 funt Gumbujnej 3 zł.  
1 funt Melange de Moskau 4 zł.  
1 funt Imperiale 5 zł.  
1 funt Proszkuherbaciun 1.20

Lyżeczka od kawy niekopiasta wyżej  
wymienionej herbaty, przy dobrej kipi-  
jącej wodzie, li do tego używanego samo-  
wara, daje dwie szklanki doskonałej her-  
baty. Samowar nie powinien być we  
środku szrurowany, ponieważ woda osu-  
dza wapno, które przez szrurowanie po-  
ruszone, mać wodę, że dopiero w do-  
ziesiątym razie czysta i niemetna wychodzi.  
Taskawe zlezenia natychmiast  
1929 uskuteczniama. 5-2

**MLYN AMERYKAŃSKI.**

W SĄDOWEJ WISZ I, obok dworca kolei  
Żelaznej Karola Ludwika, jest całkiem nowo  
wybudowany wodny młyn amerykański, o  
siłach kmitaniach systemem amerykańskim i  
jednym zwyciężającym, najnowszą maszyną  
amerykańską do czyszczenia zboża zaopatrzony z  
dniami 1. czerwca 1874 do wydzierżawienia.  
Blizsze warunki dzierżawy w Zarządzie dóbr  
Sądowej Wiszi listownie lub za osobistym  
zgłoszeniem się powiażyć można. 2300 1-2

**Esencja z Salsaparyli Colbert.**

Jeden z najdawniejszych i najskuteczniej-  
szych środków roślinnych, krew czyszczy i,  
w chorobach złego przymiotu (syfilitycznych),  
zanieczyszczeniu krwi i wysuszeniu na ciele.  
Metoda użycia w polskim języku.  
Dostać można w Paryżu w aptece pana  
Colbert w pasażu Colbert, nr. 7 et 8.  
Skład główny dla Królestwa Polskiego w  
pp. Gallego i L. Spiessa w Warszawie, we Lwowie  
u pana Piotra Mikolascha, w Krakowie u pana  
Trauczyńskiego. 1861 15-19

**Do wydzierżawienia z wolnej ręki**

**FOLWARK**

w okolicy Przemysła z obszarem 400 morgów,  
gleba bardzo dobra, pół mił od dworca kolei  
Żelaznej. Blizsza wiadomość u sekretarza Rady  
powiatowej w Samborze. 2269 2-2

**W wschodniej części kraju poszukuje**

**dzierżawy,**

200 morg. pola dobrej gleby starannie  
orobionej. Blizsza wiadomość S.B.W.Z.  
poste restante Lwów. 2265 2-3

**PIGUŁKI Z ROŚLINY MATIKO**

PP. GRIMAULT ET C<sup>ie</sup> APTEKARZY W PARYŻU

Wszelkie kapsułki, które w powłoce  
klejowej zawierają balsam kopaivę  
w stanie płynnym, sprawiają odbijanie,  
młotki i bólesci żołądka, jedynie Kapsułki  
z rośliny Matiko pana Grimault  
nie sprawiają żadnej z powyższych nie-  
dogodności, ponieważ zawierają kopaivę  
w stanie stałym a nie płynnym w po-  
łączeniu z esencją Matiko. Powłoczka  
klejowa rozpłaszcza się łatwo w trz-  
wach a nie w żołądku i dlatego te ka-  
psułki te działają dziesięć razy silniej  
jak wszelkie inne przeciw rzerzazkom  
nawet chronicznym i zadawnionym. 12-13

Dostać można w aptekach we Lwo-  
wie pp. Mikolascha, Beisera i Ruckera  
w Krakowie pp. J. Trauczyńskiego i  
W. Redyka; w Brodach Kullaka i Fran-  
zosa; w Rzeszowie Schaittera; w War-  
szawie w składach aptekarskich pp.  
Mrozowskiego, braci Galle i Spiessa.

Za umieszczenie protestu nr. 98 w szano-  
wanym czasopiśmie swoim otrzymało  
stowarzyszenie nasze rachunek 1. 2200 do  
uzyskania, a ponieważ wyż wymieniony pro-  
test, był tylko niedużymi członków  
zapewne, bez wiedzy i uchwały wydziału  
szanownej redakcji do umieszczenia przesyłany;  
dla tego niepodobna nam przyjąć odpowie-  
dzialności na siebie za wybrak zupełnie nie-  
powołanych ludzi.  
Wydział stowarzyszenia rękodzielników  
„Gwiazda” w Tarnopolu.  
Michał z Dębia Dębski, prezes.  
Antoni Berger, kurator. Antoni  
Skrzywan, wydziałowy i zastępca  
prezesa. Aleksander Kwiatkowski  
wydziałowy.

**C. k. Urząd pocztowy w Sądowej Wiszni, poszukuje egzaminowanego ekspedytora,**

do objęcia ekspedytury. Kwalifikacje odpowie-  
dne są wymagane. 2284 2-3

**W okolicy Tarnopola**

poszukuje się do wydzierżawienia lub  
kupienia 1 lub 2 zabudowań około  
46 stóp długości, 30 stóp głębokości a  
12 stóp wysokości, w pobliżu któ-  
rych czysta woda się znajduje, aby fabrykę  
mokrego krochmalu założyć można.

Następnie w tej samej okolicy poszu-  
kuje się do kupienia grunt przy kole-  
i nad potokiem położony, składający-  
się z 500 stóp długości i 500 stóp szer-  
okości, który na założenie fabryki kro-  
chmalu mógłby być użyty. 2263 3 3  
Opłacone zgłoszenia się przyjmują  
W. A. Schotten w Tarnowie.

**Znakomite powodzenie. VELOUTINE**

jest 1834 69-78

**Mączka ryżowa**

przygotowana z Bismitem,  
dla tegoż działa szczęśliwie na skórę  
nieodczyszczoną przystaje do ciała  
nadaje

**cerze świeżość naturalną. CH. FAY**

Magazyn Perfum w Paryżu  
9, na ulicy de la Paix, 9.  
Dostać można w magazynach galanterij-  
nych pp. Kaurilla i Strzyżowskiego w Leonie  
i Feintucha i w składzie K. Mikolascha.

**Realność do sprzedania**

składająca się z domu parterowego o 10 po-  
koiach, 1 kuchni, pralni, przedsiönka i piwnicy  
z ogrodem owocowym 900 sąż. kw. przy ulicy  
Rurnej pod 1. 5 nowa (500 stara).  
Blizsza wiadomość w składzie Kapeluszy  
F. Fiata, naprzeciwko kościoła jezuitckiego. 7-2  
Lwowie. 2273 2-2

**PIGUŁKI BLANCARDA**

Żelazisto-jodowe, niepodlegające rozkładowi,  
potwierdzone przez Paryżką Akademię w 1850 roku.

Zamieszczono w 1866 w formularzu legalnym francuskim, w Kodeksie etc.  
Łącząc w sobie własności JODU i ŻELAZA, pigułki te używają się specjalnie  
szczególnie przeciw słabościom skrofalicznym, w pierwszych początkach suchoty, w osta-  
telnym organizmie, jak również we wszystkich wypadkach, gdzie idzie o oddzielenie na  
krew, to blednicy, niedostatkowi lub braku regularności, dla przywrócenia bądź normal-  
nej obfitości krwi, bądź dla wywołania i regulowania perjoicznego jej odpływu.  
Uwaga. Jodan żelaza nieczysty, albo taki co ulega rozkładowi, jest środkiem lekar-  
skim wątpliwym i drażniącym. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Pi-  
gułek Blancarda wymagać należy, aby każdy flakonik nosił pieczętkę ze srebra reakcyj-  
nego (argent reactif) z własnoręcznym podpisem wynalazcy na etykiecie zielonej jak obok:  
Dostać można we Lwowie, w aptece p. P. Mikola-  
schy; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego.

1-42 10-12 aptekarz rue Bonaparte nr. 40 w Paryżu.

**Państwo GERMAKOWIECKIE w powiecie Borszczowskim w Galicji**

**tryki rozplodowe**

z swojej zarodowej trzody Electoral-Negretti po cenach od 25 do  
250 złr. a. w. za sztukę.

Do końca maja r. b. są tryki do sprzedania w pełnej pełni, po tym czasie zaś  
ostrzeżenie do wyboru w owarzni zarodowej w Germakowie.  
Listowna i stnna wiadomość udziela chętnie podpisany zarząd dóbr.  
Germakówka, poczta Krzywce, nad Dniestrem w kwietniu 1874.

**Gustawa hr. Blüchera**

Zarząd dóbr.  
2211 2-20

**!!! Zniżone ceny kawy !!!**

poleca handel

**KAROLA BALLABANA**

we Lwowie pod złotym kogutem  
Cejlon najprzedniejsza funt 1 zł. 4 c.  
Cejlon najprzedniejsza mniejsze ziarnko  
funt 1 zł.  
Cejlon perlowej dużej funt 1 zł. 4 c.  
Moki arabskiej funt 1 zł.  
Złotej Jawy funt 1 zł. 4 c.  
Cukier najprzedniejszy funt 31 c.  
Cukier przedni funt 30 c.  
Przy odbiorze towarów za 50 zł  
nielicząc ani pak do opakowania, ani  
odwóz na kole i opłacam transport do  
ostatniej stacji.

**1874. Wody mineralne**

z najczystszego napełniania  
tak krajowe jak zagraniczne  
nadeszły do głównego składu  
wód mineralnych  
**M. Kozłowskiego**  
w Przemyslu. 2223 2-4

**czyli funt cłowy.**

**Najtanie i najlepsze OKRUCHY HERBACIANE HERBATY**

2293 w głównym składzie 1-6  
pół kilo zlr. 1.20, najlepsze zlr. 1.50.  
Frydryka Schubutha i Syna  
we Lwowie, w Ryńku Nr. 45.  
Kawo 1000 1120

**Zakład hydrjacyjny**

**FRANCISZKA MEDWEYA w Sasowie.**

połączony z kapielami, całkowitemi i części-  
owymi parowami od 1go maja otwarty na-  
lato, ma w tym roku nowego zanego trakty-  
jorka, który odpowiad wszelkim wynomom.  
Na zamówienie listowne, wynajmuje zakład  
półkryty powóz do dworca kolei w Złoczowie,  
za cenę 2 złr. 50 ct. w. a. Do spacerów pod-  
czas deszczów został wystawiony długi kryty  
chodnik. 2147 3-9

**Rolnik**

praktycznie i teoretycznie uzdolniony, posia-  
dający jak najlepsze poswiadczenia zarządu  
większymi majątkami, jakoteż z obfitej prakty-  
ki w kilku większych gorzelniach, poszukuje  
od 1. czerwca 1874 posady, mogąc złożyć od-  
powiednią kaucję. — Blizsze szczegóły w Wg  
Wszelczynskiego, adwokata krajowego we  
Lwowie. 2273 2-2

Pierwsza ces. krol. wylaczenie uprzyw.  
**20 medalami nagrody odszczególniona fabryka**  
**przenośnych**  
**Lodowni i pip metalowych**  
**do miusowania**  
**ANTONIEGO WIESNER**  
c. k. liveranta nadwornego  
**we Wiedniu, Wieden, Hauptstrasse 60.**  
jest Jedyną, która na wystawie światowej we Wiedniu r. 1873 za  
powyższe wyroby otrzymała prenię, a to medal zasługi.  
Fabryka ta poleca swój największy skład nowo poprawnych, przenośnych lo-  
downi, metalowych pip do miusowania i wentylów do beczek. O czystości tych  
fabrykatów własnych świadczy dostatecznie wielki wywóz przeszło 14000 sztuk  
do wszystkich krajów świata i zapewnia P. T. odbiorców tem samem od oszustwa.  
Cenniki i wzory bezpłatnie. 2156 2-3

**Nasiona buraków pastewnych**

Pohla złote obrzynnie	garniec 90 ct.	korczec 22 zlr.
Bawarskie po nad ziemią rosnae	" 80 ct.	" 20 "
Pihoty największe czerwone lub złote	" 100 ct.	" 24 "
Olemdorfskie najwydatniejsza	" 80 ct.	" 18 "
Wszystkie gat n. i razem mieszane	" 70 ct.	" 16 "
Marciewn pastewna obrzynna	" 60 ct.	" 16 "
Lukerna prawdziwa francuska	funt 60 ct.	" 16 "
Kukurudza amerykańska (kolski ząb)	" 25 ct.	cetnar 54 "
		" 20 "

2226 3-3 poleca ręcząc za dobroć tydzie  
**Skład nasion Wilhelma Adama we Lwowie.**

**Biliński zdroj Szczawy.**

Z powodu swej obfitości węgla sody (na 10.000 części wagi  
30.885) zajmuje także pomiędzy wszystkimi niemieckimi szczawami  
bezsprzecznie pierwsze miejsce, odznacza się w s tkach swej alkalicznej  
działalności, podwyższa energię alkaliczną w krwi, przed wszystkimi  
podobnymi środkami i okazuje się bardzo skutecznym w zgodze, kur-  
czach żołądka, chronicznych katarach żołądka, w kwasach mo-  
zowych, diatazie, kamieniach nerkowycn, w gościcu, chronicznym  
reumatyzmie, w chronicznym pęcherzowym i płucowym katarze,  
przy tworzeniu się kamienia żółciowego, zatłuszczeniu wątroby  
w tak zwanych hemoroidach śluzowych i skrofulach.

C. k. radca dworu dr. Löschner twierdzi w swoim terapeutycznym  
opisie o kwasnej wodzie Bilińskiej jak następuje:  
Porównajmy skład chemiczny rozmaitych, tak ciepłych jakoteż zim-  
nych podobnych wód mineralnych podług rozbiórów sławnych chemików  
z wodą kwasną Bilińską, to się okaże, że także pominawszy ciepłotę,  
najbliższym jest zdrojom Vichy, a nawet może bez wątpienia być  
postawiony na równi ze źródłem Vichy. Przywiązujemy do tego twier-  
dzenia (sobliwszą wagę, gdyż może nam zupełnie zastąpić mody  
Vichy, a zresztą użycie tej wody ze względu na ciepłotę, może nawet  
zajmować miejsce przed źródłem Vichy, gdyż zawiera o wiele więcej  
kwasu węglanego, który powolnie na wolnym powietrzu się uwalnia, a  
przy ogrzaniu tej wody mineralnej skuteczność staje się jeszcze większą.

**Składy we Lwowie:** u E. Mendrochowitz, Karola Schubu-  
tha, w Krakowie: u J. Wentzla, A. Hözla, apt., St. Feintucha,  
J. Goldwassera, dr. F. Sawiczewskiego, apt., w Tarnowie: u Mil-  
dnora & Comp.  
M. T. L. Dyrekcja przemysłowa w Bilinie (Czechy).  
2167 2-6

**RAPORT POCHLEBNY FRANCUZKIEJ AKA. EMII MEDYCZNEJ.**

**QUINA LAROCHE**

Medal złoty nagroda 600 franków.  
wyciąg ze trzech gatunków chininy.

Potrójny ELIXIR pokrzepiający, posilny i przeciwozgorączkowy jest naj-  
loskoculszym i najsilniejszym preparatem CHININY przyjemnego smaku,  
skuteczność jego doświadczona została w szpitalach przeciw ogólnemu mar-  
nieniu, brakowi apetytu, upośledzonemu trawieniu, w wieku krytycznym prze-  
jęcia, neurwalgach żołądka, wycieńczeniu, trudnemu powrotowi do zdrowia, go-  
rączkom i zimnicom, które nie ustąpiły przed użyciem chininy.

**CHINA LAROCHE Z ŻELAZEM** w połączeniu przeciwko niedo-  
krwiowości, blednicy, w wieku kry-  
tycznym przejęcia, słabościom skrofalicznym etc.  
W Paryżu 22 et 15 ulica Drouot; we Lwowie w aptoce P. MIKOLASCHA;  
w Krakowie w aptoce p. Trauczyńskiego. 1846 22-48

Ces. krol. uprz. galic. akcyjny  
**BANK HIPOTECZNY**  
wydaje we Lwowie i przez Filie w Krakowie  
Czerniowcach i Tarnopolu  
od dnia 15 lutego 1874 r.

**ASYGNATY KASOWE**

4	procentowe wypłacalne w 8 dniach
5	" " " " 14 "
5 1/2	" " " " 30 "
6	" " " " 60 "
6 1/2	" " " " 90 "

Wszystkie Asygnaty kasowe przed 15tem  
lutego 1874 w obieg puszczone, będą opro-  
centowane o 1/2 procent niżej, a mianowicie:  
5 procentowe od 23. lutego b. r. tylko po 4 1/2 %  
5 1/2 " " " " 1. marca " " " 5 " "  
6 " " " " " 15. " " " " 5 1/2 " "  
6 1/2 " " " " " 15. kwietnia " " " 6 " "  
7 " " " " " 15. maja " " " 6 1/2 " "  
z zachowaniem dotychczasowych terminów  
wypowiedzenia.  
L w ó w, 14. lutego 1874.  
1913 6-2 **Dyrekcja.**

**Karol i Julian Schayer**  
we Lwowie, ul. Karola Ludwika Nr. 3,  
mają zaszczyt polecić na obecny sezon swój najlepiej zaopatrzony  
Największy magazyn towarów bławatnych,  
**plócien, bielizny stołowej**  
oraz specjalny skład  
**Bielizny dla dam i mężczyzn.**  
Kompletne wyprawy uskuteczniamy z wszelką starannością w najkrótszym czasie.  
Nowy z druku wyszły Cennik nie mniej próbkę wysyłamy na żądanie odwrotną pocztą franco.  
Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.  
Z drukarni „Głosy Ludowej” w zarządzie A. Starca